

6 Teraz aż
stron krzyżówek!

Życie

NA GORĄCO

Nr indeksu 900172 Cena 4,49 zł (w tym 8% VAT)



**SARA JANICKA
I MACIEJ
ZAKOŚCIELNY**

**GESTY
MÓWIĄ
WIĘCEJ NIŻ
SŁOWA...**



**KATARZYNA
BUJAKIEWICZ**

**GDZIE BYŁ
SCHOWANY
KLUCZ DO
SZCZĘŚCIA?**



**MARILYN
MONROE**

**SZUKAŁA DOMU
I BEZPIECZEŃSTWA**



OLGA BOŁĄDŹ

W ogniu NOWYCH WYZWAŃ

Skuteczne porady

- Jak latem zadbać o zdrowe nerki?
- Najlepsze zioła na katar sienny i łzawienie
- Grzecznie, ale asertywnie – trudna sztuka mówienia znajomym: „nie”
- Oryginalne pomysły na dania z kurczaka



DODA

**Wygumkuje
ślub i męża?**



Numer
w sprzedaży do:
2.06.2026

Kącik życzeń

• Z okazji 58. urodzin Henrykowi dużo zdrowia, szczęścia i spełnienia wszystkich marzeń.

• Szczęścia, zdrowia i słodczy Mamie Genowefie Kocemba córka Beata i zięć życzy.

• Najcudowniejszej Wnusi, Oli Szacherskiej, w dniu imienin: jesteś naszą dumą i największą radością. Niech każdy Twój dzień będzie pełen uśmiechu, a marzenia spełniają się szybciej niż myślisz. Babcia Bożena i dziadek Janusz.

• Kochanemu synowi, Aleksandrowi, z okazji obchodzonej 14 czerwca 53. rocznicy urodzin dużo zdrowia, pogody ducha oraz pomyślności, życzą rodzice.

• 14 czerwca 32. urodziny obchodzi Kamil Wojsa. Z tej okazji składamy Ci serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha oraz wszystkiego, co się szczęściem zowie. Życzenia przesyłają babcia Celina, mama, tato, brat i siostra z synem Michałem.

• Z okazji 35. rocznicy ślubu Bożenie i Henrykowi dużo błogosławieństw oraz łask Bożych.

Życzenia do publikacji w „Życiu na Gorąco” prosimy przesyłać następującą drogą:

1. Adres pocztowy:

Życie na Gorąco, ul. Motorowa 1,
04-035 Warszawa,

dopisek: Kącik życzeń

2. E-mail: zng@bauer.pl

Państwa życzenia będziemy publikowali wg kolejności zgłoszeń.



Na scenie od zawsze jest wulkanem energii.



Limahl zaśpiewał specjalnie dla niej.

Jej brat, Wawrzyn, jest perkusistą. Po raz pierwszy od dawna wystąpili razem.

Agnieszka Chylińska

Urodziny z przytupem

To nie był występ z cyklu „ładne podsumowanie kariery”, tylko rockandrollowa „ impreza życia”, jak powiedziała Agnieszka Chylińska, która zamiast tortu z zimnymi ogniami rozpałała w sobotę scenę w łódzkiej Atlas Arenie. Tak świętowała swoje 50. urodziny. Razem z nią bawiły się tysiące fanów. Gwiazda zaśpiewała m.in. największe przeboje ze swoich czterech solowych albumów. Nie zabrakło też kilku wrzuseń!

Jednym z najmocniejszych momentów okazało się pojawienie na scenie Limahla, idola Agnieszki z nastoletnich lat. Wi-

dać było, że na moment wokalistka zmieniła się w poruszoną dziewczynę, której właśnie spełniło się wielkie marzenie, gdy brytyjski wokalista, specjalnie dla niej, zaśpiewał swój wielki hit „Never Ending Story”. Jakby tego było mało w Atlas Arenie zmaterializował się ogromny pluszowy smok Falkor z filmu „Niekoncząca się opowieść”.

Łzy radości

Jeszcze większe poruszenie wywołało pojawienie się na scenie... brata gwiazdy, Wawrzyna Chylińskiego, który przyleciał z zaa oceanu specjal-

nie na ten jeden wieczór. Agnieszka nie kryła zaskoczenia i łez wzruszenia. - Przeleciałem przez Atlanty, wczoraj w nocy wyleciałem, dzisiaj rano jestem. Żeby zagrać tej pani jeden kawałek, mojej siostrze kochanej - powiedział, a ich wspólny numer porwał publiczność bardziej niż jakikolwiek efekt specjalny.

To były urodziny z energią, która nie zna metryki. Agnieszka Chylińska pokazała, że po pięćdziesiątce nie zamierza wciśkać hamulca, tylko kolejny bieg, bo dalej chce grać po swojemu, jakby dopiero się rozkręcała.

Teraz będą mieli wszystko

Choć nigdy głośno o tym nie mówiła, drugie dziecko było jej wielkim marzeniem. Przez lata wyglądała na spełnioną, ale w sercu wciąż czuła, że czegoś brakuje. Dziś Izabela Janachowska (39) z radością ogłosiła ciążę. - Czekaemy na ciebie - napisała w sieci, przytulając się z mężem Krzysztofem Jabłońskim (67) i pokazując zdjęcie USG. Jak przyznała była tancerka: - Myślę, że kiedy bardzo czegoś pragniesz, to w momencie, gdy to marzenie się spełnia, pojawia się ogrom emocji i wdzięczności.

Wzruszona zapewnia, że jej syn, siedmioletni Christopher, cieszy się, że wkrótce zostanie starszym bratem. **AG**



Niedawno świętowali 7. urodziny Christophera.



Do szczęścia brakowało im tylko drugiej pociechy.



Mel Gibson i Antonella Salvucci

Bliska ta przyjaźń...

Czy to tylko serdeczna znajomość, czy jednak nowy romans gwiazdora Hollywood? Mel Gibson (70) ożywił plotkarskie media, gdy paparazzi sfotografowali go w Rzymie z Antonellą Salvucci, młodszą o 26 lat aktorką i modelką. Była kolacja, nocny spacer, trzymanie się za ręce i pocałunki. - Wyglądał na zauroczonego - twierdzi dziennik „Daily Mail”. Aktor zapewnia, że wciąż jest singlem, a to tylko dobra przyjaciółka...



Ewa Telega

Radość w domu!

W życiu Ewy Telegi (64) szykuje się rewolucja! Jej córka, również aktorka, Zofia Domalik (30), lada moment zostanie mamą. Przyszła babcia nie kryje z tego powodu ogromnej radości, bo bardzo liczyła na powiększenie rodziny: - Będąc po sześćdziesiątce, to już taka norma, dawno powinnam być babcią - cieszyła się w „Dzień Dobry TVN”. Cała rodzina odlicza już dni do narodzin maleństwa.



Brooklyn Beckham

I znów dołał oliwy!

Nie do wiary! Brooklyn Beckham (27), zamiast być na 80. urodzinach swojego dziadka, ojca Victorii Beckham (52), wolał... godzinami siedzieć z żoną u fryzjera! Zamieścił życzenia w sieci, ale o wspólnym świętowaniu nie było mowy. Spędził cały dzień z Nicolą Peltz (31), a wieczorem sączyli w domu białe wino. To kolejny dowód, że Brooklyn radykalnie odcina się od rodziców. Jak długo zamierza ciągnąć tę wojnę?

Agnieszka

Fitkau-Perepeczko

W końcu jest!

Nie kryła wzruszenia, gdy w swoich mediach społecznościowych podzieliła się wiadomością, że na grobie jej męża, Marka Perepeczki (†63), staną wreszcie nowy pomnik. Prochy aktora zostały rok temu przeniesione z grobu rodzinnego na warszawskich Powązkach na cmentarz św. Rocha w Częstochowie. „Jest” – napisała krótko pod zdjęciem nagrobka Agnieszka Fitkau-Perepeczko (84), dziękując też artyście, Jerzemu Kędziorze, za jego projekt. Centralnym elementem pomnika jest ustawiona na cokole rzeźba głowy jej męża, która nawiązuje do jego najsłynniejszej roli w kultowym serialu „Janosik”, za którą pokochały go miliony widzów. I wciąż o nim pamiętają.



Aktorka cieszy się, że w miejscu spoczynku męża staną w końcu pomnik, który go upamiętnia.

Catherine Zeta-Jones i Michael Douglas

Miłość w Wiecznym Mieście

Ćwierć wieku razem, a ta hollywoodzka para wciąż patrzy na siebie z zachwytem. Ich romantyczna kolacja w centrum Rzymu zachwyciła ostatnio fanów. Michael Douglas (81) i jego młodsza o 25 lat żona, Catherine Zeta-Jones (56) niespiesznie delektowali się włoskimi specjałami. Odkąd aktorka nabyła dla męża luksusowy penthouse w okolicach Piazza Navona, regularnie bywają w Wiecznym Mieście. Ich dwoje dzieci wyfrunęło już z gniazda, oni



mogą częściej cieszyć się sobą. – Nigdy nie straciliśmy poczucia humoru i naprawdę lubimy swoje towarzystwo – mówiła często gwiazda o mężu.

Marta Nawrocka



W hołdzie papieżowi

Prezydent wraz z małżonką, Martą Nawrocką (40) przybyli 18 maja do Bazyliki św. Piotra w Watykanie. Powodem była przypadająca tego dnia 106. rocznica urodzin Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II. Para prezydencka złożyła kwiaty przy grobie Ojca Świętego i uczestniczyła w modlitwie w intencji Ojczyzny. – Oddaliśmy hołd naszemu Papieżowi Polakowi przy jego grobie w Bazylice Św. Piotra – podkreśliła Pierwsza Dama.



Walizki gotowe do włożenia do bagażnika...



... ale jednak trzeba sprawdzić, czy na pewno wszystko wzięte!

Mocne espresso to paliwo każdego kierowcy. W kafejce żony smakuje wybornie.

Małżonkowie nie szcędzą sobie czułości.

Olga Bołądź

Romantyczne rytuały przed podróżą...

Stare polskie porzekadło mówi, żeby przed drogą usiąść na chwilę i się posilić. Tak właśnie niedawno zrobili Olga Bołądź (42) i jej mąż, Jakub Chruścikowski, którzy wybierali się na romantyczną podróż tylko we dwoje, choć z psem.

Jadą w życiu w tym samym kierunku

Przynieśli walizki do samochodu, a w lokalu należącym do aktorki „Perelka Bistro & Towarzystwo” na warszawskiej Saskiej Kępie, wypili kawę, coś przekąsili i nie szcędzili sobie czułości. Potem wrócili do auta, sprawdzili, czy w walizkach niczego nie brakuje i ruszyli w trasę. Przy okazji aktorka

przysłowiowym „pańskim okiem” rzuciła na swoje biznesy przed wyjazdem. Przecież wszystko musi być u niej na tip-top.

Dwa lata temu Olga Bołądź zaczęła spełniać swoje restauratorskie marzenia. W pawilonie z 1958 roku stworzyła kawiarnię „Muszelka”. Klienci docenili jej pomysł. Idąc za ciosem, otworzyła po sąsiedzku knajpkę – „Perelkę”. Znów się udało. Niedawno powstał trzeci lokal – „Iskierka”. I kolejny sukces. Mąż patrzy na jej osiągnięcia z podziwem. I wspiera!

To przecież żadna tajemnica, że Jakub Chruścikowski jest właścicielem dobrze prosperujących klubów i popularnych lokali w Warszawie. Doskonale zna biznesowe realia tej niełatwej branży i chętnie dzieli się doświadczeniem z ukochaną.

Pobrali się w 2024 roku. Wspólnie tworzą zgraną rodzinę z ich prawie 3-letnią córką Ritą oraz synem aktorki – 13-letnim Brunonem.

– Moje życie jest dziś pełne miłości. Jesteśmy z Kubą szczęśliwi i oboje czujemy, że fajnie iść nam razem przez życie – wyznała szczerze aktorka.

Dobrze jest mieć kogoś, kto jest twoją przystanią... – przyznaje.

Blisko, coraz bliżej

Uczucie, które narodziło się na parkiecie, wydaje się dziś coraz silniejsze.

Choć uparcie twierdzą, że łączy ich wyłącznie przyjaźń, plotki o romansie Macieja Zakościelnego (46) i Sary Janickiej (31) przybierają na sile. Tancerka konsekwentnie podkreśla: - Nie jesteśmy parą, oczywiście, że nie... Z Maćkiem to bardzo dobra, koleżeńska relacja - zapewnia.

Jak papużki nierozłączki

Problem w tym, że kolejnie wspólne wyjścia zdają się przeczyć tym deklaracjom. Ich znajomość, która rozpoczęła się na parkiecie „Tańca z Gwiazdami” jesienią 2024 roku, najwyraźniej nie zakończyła się wraz z finałem programu.

Ostatnio widziano ich w Sopocie. Najpierw



Podczas innego spaceru aktor czule obejmował Sarę.

zjedli śniadanie w gronie znajomych, jednak później ruszyli, już tylko we dwoje, na spacer po mieście. On na deskorolce, ona na hulajnodze - uśmiechnięci, swobodni, wyraźnie skupieni na sobie. Świadkowie twierdzą, że nie odstępowali się na krok. W ten sam weekend stadionowe kamery w War-

szawie uchwyciły ich podczas wspólnego kibicowania na meczu Legii z Widzewem. Trudno mówić o przypadkowych spotkaniach.

Kilka tygodni temu informowaliśmy, że para nie tylko spędza razem wolny czas, ale nawet pomieszkują pod jednym dachem i planuje wspólne wyjazdy. Chemia między nimi była widoczna już w trakcie tanecznych treningów, a widzowie szybko zauważyli, że łączy ich coś więcej niż jedynie zawodowa współpraca.

Co ciekawe, sam Maciej Zakościelny w jednym z wywiadów wyznał: - Zawsze interesowały mnie kobiety, które mają pasję, imponują mi tym.

Sara z pewnością do takich kobiet należy. Choć oficjalnie wciąż słyszymy o „przyjaźni”, fakty mówią same za siebie. A jeśli to tylko koleżeńska relacja, to wyjątkowo bliska i pełna emocji.



Już podczas „Tańca z Gwiazdami” widać było, że wiele ich łączy.



W sopockim słońcu radośnie pomykali na swoich pojazdach.

Katarzyna Zielińska

Walczyła o przetrwanie

Kariera pełna sukcesów. Prywatnie także mogłoby się wydawać, że Katarzyna Zielińska (46) ma życie jak z bajki. Od wielu lat jest szczęśliwie zakochana. Rodzina, dwójka dzieci. Okazuje się jednak, że za tym obrazkiem kryły się trudne chwile.

Aktorka wyznała ostatnio, że walczyła z depresją. - Dopadła mnie, kiedy

skończyłam 40 lat - wyznała. Jak mówi, latami żyła w ogromnym pędzie i zapominała o sobie. Do kryzysu dołączył lek przyszlósć i pracę oraz najgorszy cios, śmierć ukochanej mamy.

Na szczęście nie została sama. Mąż i przyjaciele namówili ją na terapię i leczenie. Odzyskała spokój. Rzutkiem okazała się też pasja - hodowla motyli.



Przynajmniej, że musiała na nowo odnaleźć siebie.

Gwiazda jest przekonana, że bez względu na wiek można robić karierę.

Odnosi sukcesy w branży filmowej, ale dla niej i tak najważniejsze są role żony i mamy.



Najlepiej czuje się w domowym zaciszu.

Katarzyna Bujakiewicz

Za nimi nawet na koniec świata

Każdą życiową decyzję podejmuje sercem. Dla Katarzyny Bujakiewicz (53) przeprowadzka z Poznania do Lublina nie była więc żadnym poświęceniem własnych ambicji dla ukochanego, tylko naturalną kolejną rzeczą. - Mój mąż jest trenerem AZS UMCS Lublin i w związku z jego obowiązkami, zaczęliśmy coraz więcej czasu spędzać tutaj - opowiedziała ostatnio w wywiadzie dla „Dobrego Tygodnia”. - Oczywiście, braliśmy też pod uwagę zdanie naszej córki, Aleksandry. Chcieliśmy, żeby czuła się bezpiecznie i swobodnie. Na szczęście Lublin bardzo jej się spodobał. Dziś wiem, że to była dobra decyzja. Wciąż mogę pracować w Warszawie, więc zawodowo nic nie straciłam. Córka zaś błyskawicznie zyskała nowych przyjaciół. Wszystko się poukładało - wyjaśniła.

Ta miłość z pewnością była pisana aktorce. Choć w dużej mierze zaskoczyła ją sama... - Byłam absolutnie przekonana, że do końca życia będę sama i niko-



Katarzyna i Piotr wspierają się na każdym kroku.

go fajnego nie spotkam na swojej drodze, a jednak się udało! - obwieściła swego czasu w mediach społecznościowych.

Najważniejsze są zwykle chwile

Rodowita Poznanianka z Piotrem Maruszewskim poznała się podczas biegania. Popularna aktorka i specjalista w dziedzinie marketingu i sportowiec. Czy to się mogło udać? Czas pokazał,

że tak. W 2010 roku para do czekała się narodzin córki, Aleksandry. Taki układ był dla nich idealny. Aż w końcu, w 2016 roku, pan Piotr oświadczył się ukochanej. - Zareczyłam się. Oświadczył się w górach, w Wigilię, jak w „Listach do M.” - opowiadała wtedy z radością Katarzyna Bujakiewicz.

Po dwóch latach para wzięła ślub cywilny. Skromna uroczystość odbyła się w jednym z poznańskich hoteli. Panna młoda wystąpiła w granatowej kreacji - Zrobiliśmy to przede wszystkim dla Oli. Dla dzieci fakt, że rodzice są małżeństwem, jest bardzo ważny. W pewnym momencie córka zaczęła tego potrzebować. Bardzo się cieszyła z naszego ślubu i jej świat dzięki temu bardziej się poukładał - stwierdziła wtedy gwiazda.

Później okazało się, że choć rodzina dobrze czuła się w Poznaniu, to zobowiązania zawodowe pana Piotra coraz częściej prowadziły ich do Lublina. Tam też się ostatecznie przenieśli. Lata płyną, ale propozy-

cji dla artystki nie brakuje i umiejętnie łączy swoje zadania zawodowe z tym, co dla niej najważniejsze - codziennością. - Cenię zwyczajne chwile. Gotowanie to mój sposób na wyciszenie - potrafię przygotować kilka potraw jednocześnie i naprawdę mnie to relaksuje. Lubię, gdy dom pachnie jedzeniem i kiedy możemy usiąść razem do stołu - przyznaje w rozmowie z nami.

Klucz do rodzinnego szczęścia

A kiedy widzi, że bliskim już niczego nie brakuje, osiąga spokój. Najchętniej cieszy się nim wtedy na łonie przyrody. - Staram się też codziennie wyjść do lasu. Ruch, świeże powietrze, chwila tylko dla siebie - to pozwala mi uporządkować myśli - zdradza i dodaje z przekonaniem: - Jestem szczęśliwa wszędzie tam, gdzie jest moja rodzina.

Wzajemne wsparcie i zaufanie to klucz do jej rodzinnego szczęścia. A upływający czas sprawia tylko, że ma więcej dobrych wspomnień z bliskimi. **AP**

Maja Hyży

Co robi, gdy dzieci bardzo ją zdenerwują?

Zawsze podkreśla, że rodzina jest dla niej najważniejsza. – Jestem mamą na pełny etat. Lubię być potrzebna, to moje życiowe motto. Mam to po mojej babci. Genów nie oszukasz podkreśla Maja Hyży (36). Gotuje, sprząta, rozwozi na zajęcia. Ale nie ukrywa, że ogarnięcie czwórki dzieci to nie sielanka: „są krzyki, nerwy i kary”. – Mamy też wybuchała. U mnie nigdy nie było przesadnie słodko, bo nie stosuję wychowania antystresowego – wyznała piosenkarka. – Mam duże pokłady cierpliwości, ale bywa, że i mi w końcu opadną ręce. Kiedy mam wszystkiego dość, zamykam się w łazience albo w aucie, zaczynam płakać i po godzinie wracam już jak nowo narodzona – dodała Maja Hyży.

Fot.: Akpa, Newspix, Reporter, East News, Forum, Instagram.com/pawelmalaszynski



Mówi o sobie, że jest tykającą bombą, ale ma swoje sposoby, by się uspokoić.

Dlaczego chce zatrzeć wszelkie ślady tej miłości?

Chociaż w oczach prawa pozostaje wolna, to dla Boga nadal ma męża.

Rozwód cywilny uzyskała pięć lat temu, ale jednak nie zamknęła do końca sprawy małżeństwa z Emilem Stępnem (49). W niedawnym wywiadzie Dorota Rabczewska (42) przyznała, że ogromnie męczy ją fakt, iż w oczach Kościoła pozostaje mężatką. Warto dodać, że sama sprawa toczy się w sądzie biskupim i ciągnie się dłużej, niż trwał związek pary.

Procedura nie należy do łatwych. Doda niewątpliwie wciąż nosi w sobie wielki żal do byłego. – Człowiek, który jest bez zasad, bez honoru, bez godności. Robię wszystko, żeby udało mi się mój ślub kościelny zlikwidować i doprowadzić do rozwodu. I po prostu nie jest godzin tego. Jakichkolwiek dowodów mojego uczucia – mówi dobitnie artystka.

Rozliczyć się z przeszłością

Złośliwi mogliby się zastanawiać, dlaczego piosenkarka, która wcześniej była już żoną byłego piłkarza, Radosława Majdana,

i angażowała się w krótsze i dłuższe nieformalne związki, teraz zapragnęła mieć czystą kartę. Ale dla pani Doroty odpowiedź jest prosta. – Kiedyś wydawało mi się, że wielka miłość musi boleć i być intensywna. Dziś wiem, że zdrowa relacja daje raczej spokój niż chaos – zdradziła w podcaście „W Stylu Krychowiaka”.

Okazuje się przy tym, że z równym spokojem patrzy na swoją karierę. Po latach funkcjonowania w centrum medialnych burz zaczęła myśleć o porzuceniu sceny. – Nie chcę skończyć jako własna karykatura. Wolę odejść w momencie, kiedy dalej mam energię i coś do powiedzenia – stwierdziła w tej samej rozmowie.

Unieważnienie ślubu wydaje się dla artystki postawieniem kropki nad „i”. W jej ocenie musi się wydarzyć, by odzyskała spokój. **AP**



Kościelny rozwód z Emilem Stępnem pozwoli jej odzyskać spokój.



Piosenkarka nie ukrywa, że potrzebuje tego rozliczenia.



Artystka ma dość roli scenicznej skandalistki.

Paweł Małaczyński

Za czym tęskni?

Zbliżające się 50. urodziny, które aktor będzie świętował 26 czerwca, skłaniają go do refleksji. Paweł Małaczyński (49) ma powody do radości - jest szczęśliwym mężem Joanny Chitruszko. Poznali się w przedszkolu, a płomiennie uczucie połączyło ich w czasach licealnych. Doczekali się dwójki dzieci - dorosłego już syna Jeremiasza i córki Lei. I nie wyobrażają sobie życia bez siebie - ostatnio aktor zabrał ukochaną żonę w egzotyczną podróż, podczas której mieli okazję oddać się wspomnieniom.

Choć Paweł Małaczyński czuje się spełniony,

czasem ogarnia go nostalgia za dawnymi czasami. Wtedy wszystko było czyste i proste, a on przeżywał miłosne uniesienia, nawiązywał i pielegnował przyjaźnie.

- Tęsknię za moją młodością, bo była pełna początku. Tęsknię za moimi przyjaciółmi, bo razem z nimi byłem kimś, kim już nigdy nie będę - chłopakiem, który wierzył, że wszystko dopiero się zaczyna - wyznał artysta.

Zawsze ktoś czekał

Osiedle Słoneczny Stok w Białymstoku to był jego cały świat. - Bloki pachnące be-

tonem i kurzem, długie włosy, glany, spragne dzinsy - tak opisuje swoją młodość. - Przyjaciele? Każdy z innej klatki, z innego piętra, z własną historią. Nie trzeba było się umawiać - wystarczyło wyjść na podwórko. Zawsze ktoś czekał - opowiada.

Potem ich losy potoczyły się różnie. - Jedni wyjechali, inni zostali, niektórzy zniknęli tak cicho, że nawet nie było kiedy się pożegnać - wyznał artysta. Przyjaciół z młodości wciąż ma w sercu i pamięci. - Bracia i siostry, gdziekolwiek jesteście - dziękuję i kłaniam się wam nisko - napisał.



W młodości z miłością życia - Joanną Chitruszko.



Aktor zdobył się na ważne wyznanie.

REKLAMA

POLE

KRAJOWY FESTIWAL
POLSKIEJ PIOSENKI

63

**7 CZERWCA
NIEDZIELA 20:00**

45 lat - jubileusz Lady Pank

Kiedy mnie już nie będzie...

W hołdzie Magdzie Umer i Agnieszce Osieckiej

TVP 1

TVP VOD

WSPÓLORGANIZATOR:



SPONSORZY:



PARTNER:



PATRONI MEDIALNI:



Robert Lewandowski

Gdzie teraz zagra król?

Fot.: Getty Images (3), East News, Instagram.com/_r19



Taki moment musiał kiedyś nadejść, ale przecież piłka wciąż w grze!

Duma mieszała się ze wzruszeniem, a w oczach wielu kibiców pojawiły się łzy. Robert Lewandowski (38) wraz z końcem sezonu odchodzi z Barcelony. Decyzję ogłosił 16 maja, a dzień później po raz ostatni wybiegł na Camp Nou. Trybuny pożegnały go tak, jak żegna się legendy: owacją na stojąco. – Od pierwszego dnia czułem się na tym boisku jak w domu. Nigdy nie zapomnę, jak śpiewaliście moje nazwisko! – powiedział poruszony piłkarz.

Przemyśleć parę rzeczy

Po końcowym gwizdku jeszcze raz wyszedł na murawę. Tym razem był zupełnie sam. Przez chwilę stał w ciszy, jakby chciał zapamiętać każdy fragment stadionu, każdy dźwięk. To był symboliczny moment zamknięcia ważnego rozdziału. Po chwili dołączyła do niego jego żona Anna, która od lat towarzyszy mu w najważniejszych chwilach kariery. Jej obecność była cichym przypomnieniem, że za wielkimi sportowymi decyzjami zawsze stoi rodzina.

Choć pożegnanie z Barceloną stało się faktem, przyszłość wciąż pozostaje otwarta. Jeszcze niedawno, po przegranych eliminacjach Mistrzostw Świata, Robert Lewandowski przyznawał: – Muszę przemyśleć parę rzeczy, żadnej deklaracji nie jestem w stanie dać. Dziś jakieś znaki



Chciał zapamiętać każdy fragment stadionu. To był symboliczny moment.

zapytania z tyłu głowy są, ale przede wszystkim sam będę musiał sobie na nie odpowiedzieć – napisał. Te słowa tylko podgrzały atmosferę wokół jego kolejnych kroków.

Od lat jest twarzą reprezentacji Polski i jej niekwestionowanym liderem. Dziś znajduje się jednak w zupełnie innym miejscu niż w chwili debiutu z orzełkiem na piersi.

Wciąż rywalizuje na najwyższym poziomie klubowym, a intensywny kalendarz meczów to ogromne obciążenie dla organizmu. Rezygnacja z kadry mogłaby oznaczać większe skupienie na klubowych celach, ale nic nie wskazuje na to, by kapitan zamierzał wieszać reprezentacyjne buty na kołku. Przed białoczerwonymi kolejne wyzwania i walka o awans na Mistrzostwa Europy.

Nie zamierza kończyć kariery

Równolegle toczą się spekulacje transferowe. Sau-



Żonę i córeczki piłkarza czeka kolejna przeprowadzka.



Na boisku nie ma sobie równych, ale sam meczu nie wygra.

dyjski klub Al-Hilal ma kusić Lewandowskiego gigantycznym kontraktem, gwarantującym zarobki na poziomie aż 90 milionów euro - kwoty, której europejskie kluby nie są w stanie przebić.

Z drugiej strony to właśnie Europa daje możliwość gry w Lidze Mistrzów i dalszej rywalizacji z najlepszymi. Zainteresowanie jego osobą miały przejawiać między innymi włoskie kluby AC Milan i Juventus. W grę wchodzi także wyjazd do Stanów Zjednoczonych, gdzie grał David Beckham, a teraz swoją markę buduje Lionel Messi. Taki kierunek mógłby oznaczać nie tylko sportowe wyzwanie, ale i nowy etap wizerunkowy.

Jedno jest pewne: Robert Le-

wandowski nie zakończy kariery. Przed nim kolejne decyzje, które zaważą na przyszłości, zarówno sportowej, jak i rodzinnej. Bliskich czeka kolejna rewolucja, przeprowadzka, zmiana szkół dzieci.

Robert i Anna pobrali się w 2013 roku i wspólnie wychowują dwie córki: Klarę, urodzoną w maju 2017 roku, oraz Laurę, która przyszła na świat w maju 2020 roku. Po przeprowadzce z Monachium do Barcelony rozpoczęli nowy etap życia w Hiszpanii. Gdzie teraz będzie ich nowy dom? Odpowiedź poznamy wkrótce.



Anna od lat towarzyszy mu w najważniejszych chwilach.



Tabletką wspierającą wzrok

Wspaniale jest cieszyć się dobrym wzrokiem

Madeleine opowiedziała nam jak Blue Berry™ Plus wspiera jej wzrok.



Model image

„Mam na imię Madeleine. Jestem emerytką i mieszkam w Montrealu.

Lubię spędzać czas ciesząc się naturą, malując kwiaty i pejzaże. W miarę upływu czasu byłam coraz bardziej świadoma, że z wiekiem niestety, mój wzrok może się pogarszać. Malowanie krajobrazów, szczególnie zawierających małe detale, wymaga dobrego wzroku i może być obciążeniem dla oczu. Chciałabym utrzymać dobry wzrok i cieszyć się moją pasją,

również w zaawansowanym wieku. Postanowiłam poszukać suplementacji wspierającej wzrok.”

Dowiedz się więcej na temat Blue Berry Plus

„Przeglądając prasę, przeczytałam o skandynawskich tabletkach **Blue Berry Plus** pomagających utrzymać dobry wzrok. Tego samego dnia kupiłam pierwsze opakowanie w swojej aptece i od razu rozpoczęłam suplementację, mając nadzieję, że pomoże mi zadbać o oczy. Przyjmuję **Blue Berry Plus** regularnie i jestem bardzo zadowolona. Maluję tak często, jak to tylko możliwe, a to poprawia mi nastrój. Cieszę się, że trafiłam na ten produkt i gorąco go polecam każdemu, kto chciałby zadbać o swój wzrok.”

Madeleine F. Quebec



Produkt Roku 2026 wg ŚWIATA FARMACJI

w kategorii „Preparaty na zdrowe oczy - doustne” na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród farmaceutów



Szwedzkie tabletki wspierające wzrok z wyciągiem z czarnej borówki

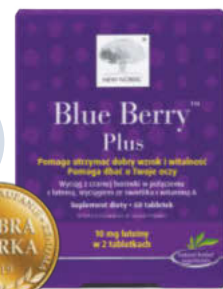
Suplement diety **Blue Berry Plus** został wynaleziony w Szwecji przez skandynawską firmę New Nordic. Jest produkowany z dziko rosnących borówek. Zawiera wysokiej jakości wyciąg z czarnej borówki z luteiną, wyciąg ze świetlika i kwiatów aksamitki, witaminę A, cynk oraz miedź.

Dostępny w aptekach i na www.newnordic.pl w opakowaniach: **60 i bardziej ekonomicznych - 120 tabletek.**

W przypadku braku może być zamówiony specjalnie dla Ciebie przez farmaceutę.

Kod BLOZ 3343651

ułatwi zamówienie produktu.



www.newnordic.pl
tel.: +48 22 212 54 10

New Nordic Healthbrands Polska Sp. z o.o.

Marius nie ma prawa do tronu, choć dorastał przy rodzinie królewskiej, nie jest jej członkiem dynastycznym.

Gdy Norwegia czeka na wyrok w procesie syna księżnej Mette-Marit, ona sama musi rozliczyć się z niejasną przeszłością.



Marius Borg Høiby Dramat przys

Ostatnie nowiny w sprawie, która od miesięcy ciąży norweskiej monarchii i bulwersuje tamtejszą opinię publiczną, są dwie. Pierwsza: wyrok w procesie Mariusa Borge Høibyego, syna żony następcy tronu księżnej Mette-Marit (52), któremu postawiono aż 40 zarzutów, w tym cztery gwałtu, zapadnie 15 czerwca. Druga - zamiast czekać na orzeczenie sądu w królewskiej rezydencji Skaugum pod Oslo, oskarżony pozostanie w więzieniu.

Prokurator żąda surowej kary

Marius próbował przekonać sędziego, by wypuścić

go z elektroniczną opaską do domu, ale dostał odmowę. Sąd obawiał się, że Høiby znów złamie zakaz kontaktu z jedną z ofiar, była partnerką. - Takie ryzyko jest znaczne - stwierdził sędzia Hans Nikolai Førde, zamykając drzwi więzienia przed 29-latką, który jest zakałą rodziny królewskiej.

Proces trwał sześć tygodni, skończył się 19 marca. Høiby jest synem księżnej Mette-Marit z poprzedniego związku. Miał cztery lata, gdy w 2001 r. jego matka poślubiła księcia Haakona (52), następcę tronu. Nie nosi tytułu książęcego, nie reprezentuje monarchii i nie jest w linii sukcesji. W obliczu zarzutów, jakie mu po-

stawiono, dwór podkreśla to wyjątkowo wyraźnie. Ale księżę Haakon zaznacza też, że pozostaje ważnym członkiem rodziny, chociaż zapewne nie przychodzi mu to łatwo.

Wszak nie chodzi o jakiś tam

Król Harald, królowa Sonja, następca tronu Haakon, Mette-Marit, Marius oraz Ingrid i Sherre - dzieci Mette z Haakonem.





Syn księżnej chciał czekać na wyrok w domu, lecz sąd postanowił zatrzymać go w tym więzieniu.

Wszystkie grzechy Mariusa przez wiele miesięcy opisywały norweskie media.

złej królowej

wybrak niepokornego nastolatka. Høiby usłyszał 40 zarzutów, najpoważniejsze o gwałty, ale następne też nie lekkie: przemocy w bliskiej relacji, naruszenia zakazów kontaktu, przestępstw narkotykowych i drogowych. Prokurator żąda siedmiu lat i siedmiu miesięcy więzienia, obrona uważa, że za czyny, do których się przyznał, wystarczyłoby półtora roku.

Høiby nie przyznał się do gwałtów, tylko do części lżejszych zarzutów. Lecz jego była partnerka, influencerka Nora Haukland (28), opisała ich relację jak pełną kontroli, przemocy i strachu. - Często chwycił mnie za gardło - zeznała, Marius bronił się, że nie znęcał się nad dziewczyną, lecz potwierdził, że faktycznie, nie był w tym związku aniołem.

Matka też ma swoje kłopoty

Sytuację, w jakiej znajduje się jej syn, źle znosi księżna Mette-Marit. Sama przez lata była przykładem, że norweska monarchia potrafi wybaczać i przyjmować

ludzi z nieidealną przeszłością. Gdy w 2001 r. wychodziła za Haakona, była samotną matką czteroletniego Mariusa, kobietą spoza arystokracji, z biografią, którą media prześwietlały bez litości. Dziś jej własna historia wróciła w gorzkim odwróceniu. Syn, którego wprowadziła do królewskiej rodziny, czeka w więzieniu na wyrok oskarżony o ciężkie przestępstwa.

Do tego ona sama musi tłumaczyć się z niejasnej znajomości z pedofilem i handlarzem kobietami Jeffreyem Epsteinem. - Moja korespondencja z Epsteinem nie pokazuje osoby, którą chcę być - przeproszała publicznie. Dotychczas nie zarzucono jej popełnienia przestępstwa, ale przecież czasami wystarczy cień wątpliwości.

Zwłaszcza że przyszła królowa musi utwierdzać podanych w przekonaniu, że wie, czym jest odpowiedzialność, rozważa w dobie raniu znajomych i moralna przejrzystość. A dziś właśnie o to Norwegowie pytają ją najczęściej.

Moje włosy były cienkie!

Nareszcie mam gęste włosy!

Jako fryzjerka zawsze dbałam o pielęgnację, ale moje włosy z natury były cienkie i delikatne. Myślałam, że tak po prostu musi być...

Edyta jest fryzjerką z wieloletnim doświadczeniem i właścicielką salonu fryzjerskiego. Choć jej włosy były zawsze zadbane i perfekcyjnie ułożone, to z natury były cienkie, delikatne i pozbawione objętości. „Myślałam, że tak po prostu mam, że moje włosy nigdy nie będą gęste, choć dbałam o nie najlepiej jak potrafię” – wspomina Edyta.

WYSYP NOWYCH WŁOSKÓW

Pewnego dnia podczas wizyty stałej klientki Edyta zauważyła na jej głowie całe rzędy nowych włosków. „Zapytałam od razu: co pani zrobiła z włosami? Byłam w szoku. Włosy były wyraźnie gęstsze i pojawiło się mnóstwo nowych włosków. Klientka zdradziła, że zaczęła stosować Hair Volume, skandynawskie tabletki z wyciągiem z jabłek annurca, biotyną, skrzypcem, kwasem pantotenowym i cynkiem.”

WARTO BYŁO CZEKAĆ!

Edyta postanowiła wypróbować Hair Volume na sobie. Choć jako fryzjerka zna wiele produktów, nigdy nie stosowała tego typu suplementu. „Przez pierwsze dni myślałam, że na mnie to nie działa. Ale po około czterech miesiącach zobaczyłam to samo, co u mojej klientki – nowe włosy! Ich ilość praktycznie się podwoiła.” Dziś Edyta poleca Hair Volume wszystkim swoim klientkom, które marzą o pełniejszej fryzurze.

„Widzę rezultaty u siebie i u nich. Dlatego polecam Hair Volume z pełnym przekonaniem.”

KLINICZNIE PRZEBADANY SUPLEMENT DIETY NA WŁOSY

Badania kliniczne potwierdzają skuteczność Hair Volume. Już po 4 miesiącach stosowania zauważono widoczne pogrubienie włosów. **8 na 10 kobiet było zadowolonych**, czuły, że ich włosy stały się gęstsze, piękniejsze i bardziej lśniące. Hair Volume odżywia mieszki włosów od wewnątrz. Poza dużą ilością składników odżywczych, zawiera również biotynę, pobudzającą wzrost włosów, oraz ekstrakt z jabłek bogatych w procyanidyny B2.



★★★★★

Produkt Roku 2026 wg ŚWIATA FARMACJI

w kategorii „Preparaty na włosy i paznokcie” na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród farmaceutów

Zapytaj o Hair Volume skandynawskiej firmy New Nordic

Dostępny w aptekach i na www.newnordic.pl w opakowaniach: **30 i bardziej ekonomicznych, 90 tabletek, oraz w formie żelków o smaku jabłkowym.** Kod BLOZ ułatwi zamówienie produktu w aptece.

Pielęgnację uzupełni **naturalny, wegański szampon i odżywka Hair Volume™** bez siarczanów, SLE i silikonu.



www.newnordic.pl
tel.: +48 22 212 54 10

New Nordic Healthbrands Polska Sp. z o.o.



30 tabletek: BLOZ 4171451
90 tabletek: BLOZ 4171452
Żelki: BLOZ 3638561
Szampon: BLOZ 7090409
Odżywka: BLOZ 7090408

Mahir Günşiray

Znalazł bezpieczną przystań

Rzeczywiście, gdy pochował ukochaną, ale los znów dał mu szansę na miłość.

Miałem towarzyskie usposobienie, ale w domu czułem się samotny – mówi Mahir.

Pierwsze aktorskie doświadczenie Mahira Günşiraya zdobył już jako pięciolatek, występując w filmie „Oglum Oglum” (tłum. red. „Mój synu, mój synu”) u boku ojca Orhana Günşiraya – wielkiej gwiazdy tureckiego kina. Orhan był legendą nie tylko dzięki swoim rolom, ale i burzliwemu życiu prywatnemu. Miał osiem żon. – Kobieta, którą poślubiłem najpierw, w 1947 r., miała na imię Ayşe, ale przysięgam, że teraz nie pamiętam, jak się nazywała. Rozstaliśmy się zaledwie po 20 dniach – opowiadał na kilka lat przed swoją śmiercią w 2008 roku. Jego drugie małżeństwo było jeszcze krótsze, bo trwało tylko 9 dni.

Gülsevil Tayga, mama ak-

tora, którego możemy oglądać dziś m.in. w serialu „Shahmaran”, była piątą żoną Orhana. Do rozwodu doszło, gdy Mahir miał półtora roku. Chłopca wychowywały babcie, z przyrodnim rodzeństwem rzadko miał kontakt, a relacja z ojcem na pewno nie była taka, jak by chciał. – Mój tata w latach 60. kręcił cztery filmy jednocześnie, więc zaniedbywał bliskich. Nigdy się nie dogadywaliśmy. Do tego stopnia, że w wieku 16 lat wyprowadziłem się na stałe z domu i rzuciłem liceum – wspominał.

Głos w jego głowie

W młodości pracował jako boy hotelowy w Sheratonie, sprzedawca ubezpieczeń, encyklopedii i DJ. W roku

1979 pojawił się na ekranie w filmie „Bebek” (tłum. red. „Dziecko”), a po tym doświadczeniu zdał egzaminy do Państwowego Konserwatorium Uniwersytetu Hacettepe w Ankarze. Z czasem zdobył też dyplomy artystyczne w angielskim Leeds oraz na Uniwersytecie Mimara Sinana w Stambule. Jego droga zawodowa prowadziła przez różne miasta i kraje, co pasowało do jego natury noma-

dy. Przez lata dom był dla niego raczej miejscem, z którego się ucieka, niż bezpieczną przystań. Jednak z wiekiem zaczął coraz bardziej kochać swoje cztery ściany.

Na pewno ogromny wpływ miała na to jego druga żona, francuska autorka książek

Na ślubie syna Cana i Ece Targit w 2020 r. Na zdjęciu towarzyszy im Ayşe Lebriz Berkem, pierwsza żona Mahira.





Teraz spotyka się z Hatice Aslan, swoją dawną koleżanką ze studiów aktorskich.

Jego żeglarska pasja zaczęła się, gdy miał cztery lata.



dla dzieci i scenografka Claude Leon. Spędzili razem 26 lat. W 2023 roku Claude zmarła po długiej walce z nowotworem. To była pierwsza żałoba, która tak mocno dotknęła Mahira. – Straty w mojej rodzinie nie miały na mnie wielkiego wpływu, dopóki nie pożegnałem Claude. To uczucie pustki, które nie znika – wyznał.

Nauczył się żyć z ciszą, ale wciąż brzmią w jego głowie słowa: – Byłam z tobą bardzo szczęśliwa, ale zawsze byłeś samotny. Smuci mnie to, że możesz być jeszcze bardziej samotny – powiedziała mu Claude przed śmiercią.

Razem po latach

Wygląda jednak na to, że samotność Mahira dobiegła końca. 65-letni aktor niedawno ogłosił, że znalazł nową miłość: Hatice Aslan, znaną m.in. z seriali „Kuzgun” i „Kiedy ktoś kocha bardziej”. Znali się jeszcze

z czasów studiów w konserwatorium – przez cztery lata byli na jednym roku, ale później ich drogi się rozeszły.

Przez kolejne dekady właściwie nie mieli kontaktu. Odnowili go dopiero jakiś czas temu dzięki grupowemu czatowi dla absolwentów ich wydziału. – Zaprosiłem przyjaciół sprzed lat na moją żaglówkę. Ostatecznie przyjechała tylko Hatice i tak już zostało – wspominał z uśmiechem.

Dziś spędzają razem coraz więcej czasu, bywają też w jego domu we Francji. Łączy ich nie tylko wieloletnia aktorska pasja, ale również miłość do morza i żeglownia. Wszystko wskazuje na to, że obrali wspólny kurs.

Bogumiła Deka

REKLAMA

POWIEDZ „NIE” CIĘŻKIM NOGOM



Pani Maria podczas wizyty u swojej przyjaciółki Zosi, zauważyła, że ta porusza się z imponującą łatwością, pomimo że wcześniej często narzekała, że czasami nie może wstać nawet z łóżka. Utrudnione były tak proste czynności jak chodzenie czy wejście po schodach. Zaintrygowana zapytała co takiego stosuje Zosia. Ta z uśmiechem pokazała jej nowy krem z apteki **Kolastaw**.

Bardzo bogaty skład w tym np. kwas hialuronowy, kolagen, elastyna, żywokost czy olejek CBD, bardzo zaciekał Panią Marię i postanowiła sama spróbować. Już po krótkim czasie poczuła różnicę zupełnie jak Zosia! W końcu mogą razem chodzić na ulubione spacerki z kijkami. Teraz z dumą obie polecają **Kolastaw** bliskim, wiedząc, że naprawdę pomaga przy wszelkim dyskomforcie!

Nowoczesny krem kolagenowo-hialuronowy z Apteki

Produkt Kolastaw otrzymał prestiżowy tytuł Superproduktu Świata Kobiety 2024, przyznany przez jury tego miesięcznika



zawiera **PONAD 250 SUBSTANCJI** biologicznie aktywnych!

»»» Dobre wchłanianie, szybkie działanie! »»»

- ✓ Usuwa/zmniejsza obrzęki i opuchnięcie*
- ✓ Daje ulgę zmęczonym nogom*
- ✓ Zmniejsza widoczność zmian naczyniowych, tzw. „pajęczeków”**
- ✓ Łagodzi uczucie dyskomfortu skóry suchej*
- ✓ Jest wydajny w użyciu
- ✓ Poprawia kondycję skóry nóg*



Dostępny w Aptekach i Zielarniach

Kolastaw jest dostępny w Aptekach i Zielarniach. Możesz go także zamówić telefonicznie **+48 123 510 524** z dostawą do domu lub przez stronę internetową **WWW.NOVAFARM.COM.PL** Specjalna zniżka z kodem: **KOLASTAW****

*badania aplikacyjne: <https://novafarm.com.pl/badania-aplikacyjne/>, **zniżka obowiązuje tylko przy zamówieniach telefonicznych i na stronie, Novafarm tel: 616 350 824, www.novafarm.com.pl ul. Tadeusza 1, 43-382 Bielsko-Biała

Gabriela Muskała w mieście tęskni za naturą – wychowała się w Kotlinie Kłodzkiej.

Lubi w

Miała bezpieczne i pełne miłości dzieciństwo. Nigdy się nie buntowała.



Aktorka już jako dziecko jeździła na nartach.

Dobrze pamięta minę ojca, gdy dostała raz czwórkę z klasówki z matematyki. – Czwórka go nie zadowalała. Był bardzo wymagający, zależało mu, żebym dobrze się uczyła, bym we wszystkim była najlepsza – wspomina Gabriela Muskała (56). – Mama więcej wybaczała, nigdy niczego nie zabraniała. Była antidotum na surowość taty.

Odradzali jej to

Państwo Muskałowie niedawno świętowali 61. rocznicę ślubu. W Ołdrzychowicach Kłodzkich wszyscy ich znają, bo przez wiele lat pracowali w tamtejszym ośrodku zdrowia. Oboje są lekarzami, marzyli, by córki – Gabrysia i starsza od niej Monika – poszły w ich ślady.

racać do domu



Rodzice Gabrieli Muskały byli lekarzami, teraz cieszą się jesienią życia.

Z siostrą Moniką w Teatrze Narodowym, gdzie wystawiano sztukę, którą razem napisały pt. „Daily Soup”.



- Odradzali mi pójście do szkoły teatralnej, widzieli mnie na medycynie - mówi. - Myśl, żeby zostać aktorką, przyszła mi do głowy, gdy byłam jeszcze w podstawówce. I byłam w tej sprawie nieugięta - śmieje się.

Pan Grzegorz pasjonował się sportem, zaraził córki miłością do nart i wędrowek po górach. - Często razem chodziliśmy po otaczających nasz dom wzgórzach Sudeatów, ale nie po wytyczonych szlakach, a po chaszczach - mówi aktorka. - Tata był goprowcem, dobrze znał góry.

Ojciec pani Gabrieli do dziś - choć zbliża się już do dziewięćdziesiątki - jest w świetnej formie. Kilka lat temu wszedł z wnukiem na Rysy, a na 85. urodziny sprawił sobie parę ton drewna do kominka i sam je porąbał.

- On zawsze miał jakiś cel. Jest z pokolenia, które wiele przeszło, żeby zdobyć wykształcenie, coś w życiu osiągnąć - opowiada gwiazda serialu „Aniela”. - Urodził się w siódmym dniu drugiej wojny światowej...

Dzieciństwo kojarzy się aktorce z naturą. - Zabawy nad rzeką, góry, leżenie na trawie i obserwowanie, dokąd pełźnie ślimak - uśmiecha się na wspomnienie lat spędzonych w Dolinie Białej Łądeczkiej. - Do tej pory tak mam, że duszę się w mieście. Muszę mieć w pobliżu chociaż namiastkę wsi.

Gdy tylko może, odwiedza rodziców. Ma z nimi bardzo silną więź. Kiedyś czuła żal, że nie pozwalali jej na wszystko, ale nie buntowała się.

- Z buntem poczekałam, aż stałam się dorosła - żar-

tuje. - Wtedy powiedziałam tacie, co mi leżało na sercu, a on spojrzał na mnie i wyszeptał: „Myślałem, że jestem najlepszym ojcem świata”. I jest, ale ja po prostu musiałam wyprzeć naszą więź, żeby zbudować siebie i wrócić do rodzinnego domu na zupełnie nowych zasadach - wyjaśnia.

Prawdziwa wartość

Pani Janina dbała, by córkom nie brakowało miłości i czułości. Pracowała w ośrodku zdrowia, opiekowała się chorą na alzheimera teściową, ale dla Gabrysi i Moniki zawsze miała czas. Nauczyła je wrażliwości na krzywdę ludzi i zwierząt, tłumaczyła, że nie warto chodzić w życiu

na skrót, bo sukces ma prawdziwą wartość tylko, gdy ciężko się na niego pracuje.

- Mama jest osobą niezwykle empatyczną, nastawioną na innych. Na pewno to od niej przejęłam - mówi aktorka. - Jestem taką mieszanką spokoju mamy z lekkim niepokojem taty, który ciągle się o coś martwi. Mam po nich też dystans do świata i perfekcjonizm. To mieszanka czasami trudna do udźwignięcia, ale jest jednocześnie bogactwem, z którego korzystam, kreując różne postacie - wyznała gwiazda.

Córka podziwia rodziców za to, że ciągle mają ogromny apetyt na życie. Nie wyobraża sobie świata bez nich.

A. S.

MARILYN MONROE

Nienawidziła rozkoszną bl



Skarżyła się, że świat kocha Marilyn, ale nie chce dostrzec, że za platynowymi włosami kryje się ambitna, poraniona, głodna miłości i szacunku Norma Jeane.

Fot.: East News (4)

PERSONALIA

Urodziła się 1 czerwca 1926 r. jako Norma Jeane Mortenson. Pod pseudonimem Marilyn Monroe, w ciągu kilkunastu lat, zagrała w 29 filmach i nagrała trzydzieści piosenek, głównie na potrzeby kina. Była jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli seksu swojej epoki i zapowiedzią obyczajowej rewolucji, która w latach 60. miała nabrać rozpędu.

Gdyby żyła, 1 czerwca skończyłaby sto lat. W kadrach zbiorowej wyobraźni Marilyn niezmiennie pozostaje roześmianą blondynką w białej sukience, rozwiewanej przez podmuch na słynnym zdjęciu Sama Shawa, albo jak zmysłowym głosem śpiewa „Happy Birthday, Mr. President” Johnowi F. Kennedy’emu.

- Chciałam zaśpiewać tak, jakby miała to być ostatnia rzecz, jaką zrobię w życiu - powiedziała w ostatnim wywiadzie. Zmarła kilka tygodni później, 5 sierpnia 1962 r. Śledczy uznali, że popełniła samobójstwo, przedawkowując barbiturany.

Karmiła się zachwytem innych

Norma Jeane Mortenson nazwisko dostała po mężu swej matki Gladys, lecz była

owocem jej romansu z Charlesem Giffordem, który trzymał się od córki z daleka przez całe jej życie.

Matka była, ale jakby jej nie było. Gladys, cierpiącą na schizofrenię paranoidalną, często zamykano w szpitalach psychiatrycznych. Norma zaliczyła aż dwanaście rodzin zastępczych i sierotniciec. - Nikt mi wtedy nie powiedział, że mnie kocha, że jestem ładna - mówiła. Dlatego na początku kariery zachłannie chłoneła zachwyty publiczności.

Eksplzja popularności przyszła po filmach „Niagara”, „Mężczyźni wolą blondynki” i „Jak poślubić milionera”. Ale gdy studio widziało w niej tylko seksowną blondynkę, Marilyn nie chciała wiecznie grać „rozkosznej naiwnej”. - Filmy symbol seksu stają się rzeczą, a ja nienawidzę być rzeczą - mówiła. Wyniosła się do Nowego Jorku, założyła własną firmę produkcyjną i uczyła się aktorstwa u Lee Strasberga. Wtedy zachwyty już jej nie wystarczały, chciała uznania dla talentu.

Trzy nieudane małżeństwa

W związkach szukała tego, czego brakowało jej w dzieciństwie. - Po latach spędzonych w cudzych domach chcę wreszcie mieć własny: z mężem, który pokaże mi, że nie muszę już zasługiwać

Najsłynniejsze zdjęcie Marilyn trafiło na plakaty i stało się... przyczyną jej drugiego rozwodu.



być ondynką



„Pół żartem, pół serio” – komedia z 1959 r., za tę rolę Marilyn dostała Złoty Glob (na zdjęciu z Jackiem Lemmonem).

Z drugim mężem Joem DiMaggio rozwiodła się po dziewięciu miesiącach. Ale zostali przyjaciółmi do końca jej życia. Joe, po jej śmierci, długo przysyłał róże na jej grób.

na miłość – mawiała. Jamesa Dougherty’ego poślubiła jako szesnastolatka. Ślub był praktycznym rozwiązaniem dylematu: wróci do rodziny zastępczej albo poślubi tego starszego o kilka lat sąsiada, który da jej dom i uwolni od nadzoru urzędników.

Rozwód sfinalizowali w 1946 r., krótko przed tym, jak zmieniła tożsamość z Normy Jeane Mortenson na Marilyn Monroe.

Z drugim mężem, baseballistą Joem DiMaggio była tylko dziewięć miesięcy. Nie chciał dzielić się żoną ze światem. Drażniły go męskie zachwyty i wizerunek seksbomby. Po słynnej scenie z sukienką unoszoną przez podmuch powietrza konflikt eksplodował. Marilyn wystąpiła o rozwód, podając jako powód okrucieństwo psychiczne.

Wreszcie dowiodła, że umie więcej, niż od niej oczekiwano. Za rolę w komedii „Pół żartem, pół serio” dostała Złoty Glob. Ale ostatnie lata były dla niej rozczarowaniem. Film „Skłócenie z życiem”, z rolą napisaną specjalnie dla niej przez trzeciego męża, dramaturga Arthura Millera, był właściwie zapisem rozpadu ich małżeństwa. Rozwiedli się po sześciu latach, w 1961 r.

– Większość ludzi tak naprawdę mnie nie zna – powiedziała w ostatnim wywiadzie krótko przed śmiercią. – Znają Marilyn, ale nie Normę Jeane, jej lęki, ambicje, inteligencję, samotność, potrzebę miłości.

Gdy zmarła, pisano, że legenda była większa niż kobieta, która ją dźwigała.

Jeśli sława minie, trudno – mawiała. – Miałam cię, sławo. Zawsze wiedziałam, że jesteś kapryśna.

Zuccarin™ utrzymuje w normie mój poziom cukru we krwi!



Alicja miała trudności z kontrolowaniem cukru we krwi. Obawiała się komplikacji. Jednak po rozpoczęciu przyjmowania tabletek Zuccarin znalazła rozwiązanie.

Sytuacja się pogarszała

Kilka lat temu, kiedy zaczęły się moje problemy, miałam tylko lekko podwyższony poziom cukru we krwi. Zmieniłam dietę, jednak to nie wystarczyło i po jakimś czasie poziom cukru zaczął rosnąć. Znalazłam w gazecie artykuł o produkowanych w Skandynawii tabletkach Zuccarin, które pomagają utrzymać w normie poziom cukru we krwi i postanowiłam je wypróbować.

Szybkie działanie

Następnego ranka po rozpoczęciu przyjmowania tabletek Zuccarin, mój poziom cukru we krwi obniżył się, zaledwie kilka dni później unormował, a ja poczułam się znacznie lepiej. Stosuję Zuccarin regularnie i staram się kontrolować poziom cukru we krwi. To najlepsza rzecz, jaką zrobiłam dla siebie!

Liście morwy – przełom!

W Japonii od setek lat po posiłku pije się herbatę z liści morwy, ze względu na ich korzystne właściwości. Wyciąg z liści morwy może efektywnie stabilizować poziom cukru we krwi, powstrzymując wchłanianie cukrów z węglowodanów. Niestrawione cukry po prostu przechodzą przez układ trawienny, zamiast przenikać do układu krwionośnego. Tabletki zawierająca wyciąg z liści morwy białej, zażyta przed posiłkiem, pomaga utrzymać w normie poziom cukru we krwi, kontrolować apetyt na słodkie potrawy oraz wagę.



Suplement diety Zuccarin – wysoka, standaryzowana na 2% DNJ zawartość ekstraktu z morwy białej – 800 mg w dziennej porcji.

Szukaj logo ze Srebrnym Drzewem – gwarancji wysokiej jakości i efektywności.

★★★★★
Produkt Roku 2025
wg ŚWIATA FARMACJI

w kategorii
„Preparaty obniżające
poziom cukru”
na podstawie ankiety
przeprowadzonej
wśród farmaceutów

Zapytaj o Zuccarin™ skandynawskiej firmy New Nordic

Dostępny w aptekach i na www.newnordic.pl w opakowaniach 60 i bardziej ekonomicznych – 120 tabletek.

W przypadku braku może być zamówiony specjalnie dla Ciebie przez farmaceutę.

Kod BLOZ 8101001

ułatwi zamówienie produktu.



www.newnordic.pl
tel.: +48 22 212 54 10

New Nordic Healthbrands Polska Sp. z o.o.



Z Henrykiem Machalicą byli wśród gwiazd serialu „Złotopolscy”.

Jego życie przeplatało się pomiędzy aktorstwem a wiarą. Ta pomogła mu przetrwać chorobę, aktorstwo przyniosło popularność.

ks. Kazimierz Orzechowski

Bioenergoterapeuta wyleczył go z nowotworu?

Aktor, który został księdzem, doznał też wyjątkowego uzdrowienia i to nie tylko duszy.

Kiedy w 1958 roku Kazimierz Orzechowski, 29-letni absolwent szkoły teatralnej w Krakowie, otrzymał angaż do Teatru Polskiego w Warszawie, był szczęśliwy. To była jedna z najlepszych scen w Polsce, na której grały legendy – Nina Andrycz i Elżbieta Barszczewska. Niedaleko gmachu teatru znajdował się kościół wizytek, pełen historycznych pamiątek, który jako jedyny w tym rejonie przetrwał bez szwanku wojnę i powstanie. Wikarym był tam wtedy ksiądz poeta, Jan Twardowski. Kazimierz Orzechowski zaglądał tam często. Pewnego dnia, jak wyznał, usłyszał głos Boga...

To nie był jedynie aktorski kaprys

Opierał się temu głosowi trzy lata. Nie dopuszczał do siebie myśli, że jego życiową drogą ma być nie aktorstwo, lecz kapłaństwo. Kiedy w końcu zdecydował się pójść za głosem powołania, rektor semina-

rium nie przyjął go obawiając się, że jest to jedynie aktorski kaprys. Dopiero po interwencji prymasa, Stefana Wyszyńskiego, mógł zostać klerikiem. Tyle, że nie w Warszawie, lecz w Gnieźnie.

W roku 1969 diakon Kazimierz Orzechowski przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała krakowskiego Karola Wojtyły. W połowie lat siedemdziesiątych, kiedy wydawało się, że wszystko dobrze się układa, ks. Orzechowski zaczął mieć problemy zdrowotne. Upłynęło trochę czasu, nim postawiono diagnozę. Rak trzustki.

Ataki bólu były wielkie. Nikt nie był w stanie mu pomóc. Tak się złożyło, że w zaawansowanym stadium jego choroby do Polski po raz pierwszy przyjechał, nieznany jeszcze nikomu, trzydziestodwuletni bioenergoterapeuta, Brytyjczyk, Clive Harris. Sprowadziła go Helena Mańkowska, córka Adama Stadnickiego, do roku 1948 właściciela uzdrowiska w Szczawnicy.

Jedną z siostr Heleny była Maria Świeżawska, żona profesora filozofii. Ksiądz Orzechowski był zaprzyjaźniony z tą rodziną: – Maryś przyszło więc na myśl, by ubłagać Harrisa, by (...) przybył do Warszawy i leczył ks. Kazimierza. Zgodził się, ale pod warunkiem, że będzie mógł leczyć w Warszawie większą liczbę chorych – wspominał Stefan Świeżawski.

Harris przyjechał do Warszawy tuż po Bożym Narodzeniu 1975 roku. 27 i 28 grudnia przyjął około stu osób. Trzykrotnie kładł ręce na ks. Orzechowskiego. – Ks. Kazimierz był bardzo przejęty tym leczeniem i intensywnie wspomagał je modlitwą. Clive z kolei twierdził o sobie, że jest katolikiem i uczestniczył razem z nami we mszy świętej odprawianej przez ks. Kazimierza w pokoju – wspominał Świeżawski.

Terapia przyniosła niezwykle efekty

Terapia Harrisa przeprowadzona na księdzu okazała się skuteczna. Zaświadczył o tym



Razem z Krystyną Jandą w filmie „Pestka”.

nie tylko sam zainteresowany, ale również prymas, Stefan Wyszyński, który w 1978 roku spotkał się z duchownym.

W prowadzonych zapiskach odnotował fakt uzdrowienia przez Harrisa ks. Kazimierza Orzechowskiego, który „ożył i [został] uleczony cudownie przez Harrisa przed półtora rokiem. Od chwili kontaktu z nim, ustały ciężkie ataki ks. O. Dziś ks. O. podejmuje trudne zadania i wytrzymuje”.

Ksiądz Kazimierz Orzechowski przez wiele lat wcielał się w postać księdza Leskiego w serialu „Złotopolscy”. Zmarł w 2019 roku, w wieku 90 lat.

TP

Szczyście na czerwonych nogach

Bociany białe są uważane za dobry omen, a nasz kraj od wiosny jest ich domem. 31 maja doczekały się własnego święta.

Zwykle wracają do tego samego gniazda. Pierwsze przylatują samce, poprawiają dom i czekają na partnerkę. Niekoniecznie tę samą, co rok wcześniej – ich monogamia dotyczy... sezonu.

W Niedźwiedzicach jest aż 10 bocianich gniazd i kolejne w sąsiednich wioskach.

– Jest tu ostatnia ostoja bociana białego na Dolnym Śląsku. Kiedy kończy się zima, nie możemy doczekać się ich przylotu – mówi Ewa Bazan, mieszkanka miejscowości.

Boćki wcale nie gustują w żabach

Jako dziecko uważała te ptaki po prostu za element krajobrazu. Doceniła je dopiero ponad dekadę temu, kiedy z innymi mieszkańcami założyli bocianią wioskę tematyczną i wiele się o nich dowiedzieli.

– Pokutuje mit, że bociany lubią żaby, ale to nie jest ich



W Niedźwiedzicach ptaki są obrączkowane i objęte troskliwą opieką.



Ewa Bazan pokochała boćki i wiele się o nich nauczyła.

przysmak. Owszem, zjedzą żabę, ale tylko jeśli nie mają wyjścia – wyjaśnia Ewa.

Młode dziennie zjadają nawet 3 kg dżdżownic, myszy, szurów, małych zajęcy.

– Podczas orki wydostają się na wierzch różne żyjątka. Bociany doskonale o tym wiedzą i często za rolnikiem idzie nawet 20-30 osobników z całej okolicy – uśmiecha się Ewa.

Samce i samice są podobne. Za to ich młode są szare z szarymi dziobami. Co roku odbywa się obrączkowanie.

– Przychodzi mnóstwo ludzi, zjeżdżają nawet z sąsiednich miejscowości. Przyrodnicy wyjmują młode z gniazd, kładą na ziemi i zakładają im obrączki. Można je dotknąć, pogłaskać, a nawet ostrożnie wziąć na rękę – zaznacza.

Obcy zapach im nie przeszkadza – bociany nie mają węchu. Zdarza się jednak, że wyrzucają pisklęta z gniazda, jeśli nie są ich w stanie wykarmić. Mieszkańcy, znajdu-

jąc malucha, wszczynają alarm i ptaki trafiają do Ośrodka Rehabilitacji dzikich Zwierząt Klekusiowo w Tomaszowie Bolesławieckim.

– Ratowaliśmy m.in. młodego boćka, który zaplątał nogi w sznurek. Nie dopływała do nich krew i nie rosły. Udało nam się mu pomóc. Tak jak wcześniej starszemu boćkowi, który wleciał na druty energetyczne i prąd poraził mu kończyny – wspomina Ewa.

Szły za komisją krok w krok

Kiedy do wioski przyjeżdżają wycieczki, nad głowami gości krąży nawet kilkanaście biało-czarnych ptaków. Kibicowały też mieszkańcom, gdy kilka lat temu Niedźwiedzice starały się o tytuł najpiękniejszej wsi na Dolnym Śląsku.

– Komisja oglądała wieś, a boćki szły za nią dosłowo-



Młode można wziąć na rękę – dorosłe osobniki ich nie odrzucają, bo nie mają węchu.

nie krok w krok. Zajęliśmy pierwsze miejsce! – mówi.

To dzikie ptaki i nie należą ich dokarmiać. Robiła to rodzina z pobliskiej miejscowości. Bocian tak się przyzwyczaił, że domagał się jedzenia – stukał dziobem w okna, drzwi, przesiadywał na dachu domu, ogrodzeniu.

– My jednak sobie je chwalimy. Dzięki nim założyliśmy wioskę tematyczną i nasza miejscowość wypiękniała, mamy bocianią ścieżkę edukacyjną z tablicami informacyjnymi. Co roku bawimy się na festynie bocianim, organizowaną przez szkołę. Wszystko kręci się wokół bocianów – wylicza Ewa i dodaje, że jej ptaki też przyniosły szczęście, bo doczekała się czterech wspaniałych córek.

Edyta Urbaniak

„Nad głowami gości często krąży nawet kilkanaście biało-czarnych ptaków”.

**Paulina Skalińska
z Gładyszowa**

Nowe życie z



Jak mówi Paulina, to był strzał w dziesiątkę.

Paulina Skalińska przez lata latała samolotami jako stewardesa. Warszawa-Nowy Jork - to była jej główna trasa. Więcej dni w miesiącu spędzała w Stanach Zjednoczonych niż w Polsce.

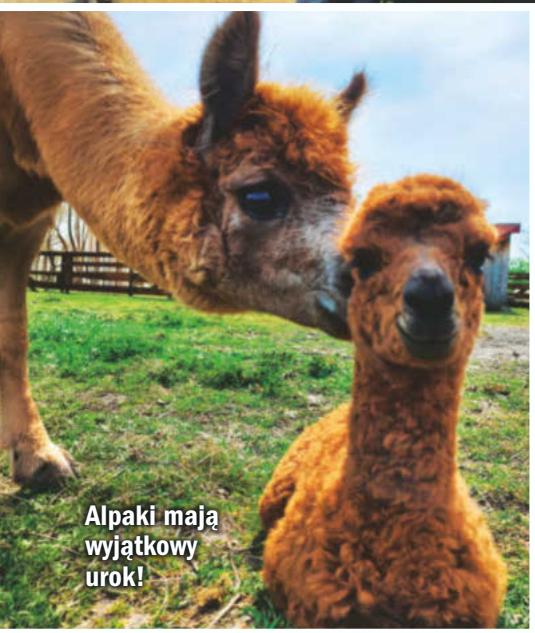
- Uwielbiałam moją pracę. Była spełnieniem moich marzeń z czasów nastoletnich. Pakowanie się, rozpakowywanie, życie na walizkach, zwiedzanie świata było piękne, ale nie służyło życiu rodzinnemu... A ja miałam męża i dwie córki. W końcu trzeba było pomyśleć o spokojniejszym życiu - mówi Paulina.

Młodsza córka miała kilka lat, tęskniła bardzo za mamą. Mąż przeszedł akurat na emeryturę.

- Wszystko mówiło mi, że to czas na zmiany - wspomina Paulina.

Przeprowadzka na koniec świata

W końcu postanowili z mężem rzucić stolicę i wyjechać w Bieszczady. Wielu ich znajomych już tam się bowiem przeniosło. Paulina wodziła palcem po mapie, szukając odpowiedniego miejsca, żeby się osiedlić. Palec stanął ostatecznie nie na Bieszczadach,



Alpaki mają wyjątkowy urok!



Lenka po szkole pędzi do zwierzków.



alpakami

lecz Beskidzie Niskim. Znaleźli z mężem dom w Gładyszowie. Kawalek dalej, w sąsiedniej wsi, stoi tabliczka z napisem „Koniec Świata”.

- Przyznam, że mnie to urzekło. Cudowne widoki, spokój, cisza, dzika natura. Chciałam spróbować życia w takim miejscu - opowiada Paulina.

Kupili stary dom i zaczęli go remontować. Mało tego! Był 2020 r. i Paulina już wiedziała, że w nowym domu chce mieć hodowlę zwierząt.

- Pomyśl wziąć się stąd, że młodsza córka, Lenka, uwielbiała zwierzęta. Chciałam sprawić jej przyjemność. Zastanawiałam się, jakie zwierzęta mają się u nas pojawić. Może psy? Może koty? Pomyśle były różne, ale przypadkowo zobaczyłam pod Nowym Sączem stado alpaki i zakochałam się w nich bezgranicznie. Zdecydowaliśmy się na alpaki - tłumaczy Paulina.

I tak wkrótce pod opiekę jej i jej rodziny trafiły samczyki Żelek i Magnus. Pierwszy z nich to był maluch, który stracił mamę.

- Córka karmiła go smoczką, głaskała, a on odwdzięczał jej się przytulaniem - wspomina Paulina.

Żelek był chorowity, co i rusz miał zapalenie płuc.

Trzeba było ściągnąć do niego weterynarza. Do kliniki zoologicznej rodzina miała kawałek drogi, a taka specjalistyczna, dla alpaki, była 500 km od nich, w okolicach Warszawy. Przemierzanie takiej odległości byłoby bardzo kłopotliwe. W końcu Paulina wzięła sprawy w swoje ręce i skończyła kurs medyczny opieki nad alpakami! A mieli tych uroczych zwierzaków coraz więcej.

Dużo wyzwań i... satysfakcja

Później Paulina dokupiła jeszcze cztery „dziewczyny”. Alpaki nie mogą żyć bowiem w samotności, potrzebują stada.

Życie kompletnie się zmieniło. Starsza córka studiowała niedaleko, na Śląsku. Tam też wyszła za męża i zamieszkała na stałe. Młodsza Lenka poszła do szkoły. Pierwszą klasę zaczęła w podstawówce w Gładyszowie. A po szkole biegła prosto do alpaki! Tymczasem w stadzie zaczęły się porody.

- Gdy pierwsza alpaka miała rodzić, byłam strasznie zdenerwowana. Wiedziałam, że tym zwierzętom trzeba czasem pomóc, że mogą wystąpić komplikacje... - przyznaje Paulina.

Tak właśnie było tym razem. Kiedy ostatecznie wszystko dobrze się skończyło, Paulina czuła się niesamowicie szczęśliwa, że sobie poradziła.

Alpaki są bardzo ciekawskie. Gdy tylko ktoś przyjdzie, lecą zobaczyć, co się dzieje. Liczą też, że dostaną coś do jedzenia.

- Gdybym im nie wydzielała jedzenia, pewnie jadłyby



Niegdyś pracowała jako stewardesa.

cały czas! Igielki sosny czy listki jabłonek to ich smakołyki - śmieje się Paulina, ale po chwili poważnie: - Ktoregoś razu, przez ten ich nieposkromiony apetyt, ja się najadłam niezłego strachu. Jedna z alpaki tak się rzuciła na sosenkę, że wbiła sobie gałąź w oko!

Na szczęście, co potwierdził weterynarz, oko nie zostało uszkodzone, ale nerwów było mnóstwo.

Alpaki zachowują się, jakby miały zegarki. Doskonale wiedzą, kiedy ich pani ma nadejść np. z kolacją. Już kilka minut wcześniej wypatrują jej i grzecznie ustawiają się w kolejce.

Można się przytulać, czekają na gości

W stosunku do ludzi są niesamowicie przyjazne, przytulają się, nawiązują kontakt, ale między sobą czasami się kłócą.

Paulina udostępniła od niedawna swoje stadko turystom. Miejsce nazywa się „Alpaki Lenki. Skaliński”. Relacjonuje też na facebooku życie blisko tych zwierząt i natury.

- Pokazujemy zwierzęta wycieczkom szkolnym, dzie-

ciom niepełnosprawnym. Bo kontakt z nimi to wspaniała terapia. Można u nas z nimi spacerować, przytulać się do nich, karmić je. One uwielbiają gości - mówi Paulina.

Czy jeszcze tęskni za lataniem?

Dom z hodowlą okazał się być strzałem w dziesiątkę. Cała rodzina jest zachwycona nowym miejscem do życia.

- W naszych okolicach nie ma korków, nie ma kolejek do lekarzy. Przychodnie są puste. Nie ma zgiełku, nieustającego pędu, takiego jak w mieście. Za to zimy mamy jak w latach siedemdziesiątych. Bez łopaty się z domu nie wyjedzie. Ale my mieszkamy przy drodze prowadzącej do granicy i ta jest na szczęście zawsze odśnieżana - tłumaczy Paulina. Czy czasem tęskni jeszcze za lataniem, za wzbijaniem się w przestworza?

- Niekiedy spoglądam w niebo i wypatruję samolotów, ale rzadko jakiś się pojawia. Za to wystarczy wyjść przed dom, spojrzeć na góry i człowiek czuje się jak w niebie - kończy.

Marta Osińska

„Pomyśl wziąć się stąd, że młodsza córka, Lenka, uwielbiała zwierzęta. Chciałam sprawić jej przyjemność...”



Córeczka gładzi się do pomagania.

**LISTY
CZYTELNIKÓW**

Zainteresowanie ofertą nie oznacza zawarcia umowy

Mąż znalazł w internecie reklamę usług maklerskich. Zaznaczył, że jest zainteresowany, i ktoś do niego w tej sprawie zadzwonił. Mąż tylko chciał poznać szczegóły, a dostał rachunek za świadczenie usług. Czy musi go zapłacić? – Wanda z Pomorza

Samo zainteresowanie ofertą usług maklerskich (czy jakichkolwiek innych) nie oznacza zawarcia umowy. Aby umowa została zawarta, muszą być spełnione określone warunki: klient musi wyrazić zgodę na jej zawarcie, mieć możliwość zapoznania się z jej treścią oraz otrzymać ją w trwałej formie, np. e-mailem. Jeśli warunki nie zostały spełnione, mąż powinien wysłać do firmy pismo z odmową zapłaty oraz żądaniem anulowania faktury. W treści należy wskazać, że nie doszło do zawarcia umowy ani zamówienia usług. Jeżeli firma nie anuluje faktury i będzie kierować wezwania do zapłaty albo straszyć windykacją, warto zwrócić się o pomoc do miejskiego lub powiatowego rzecznika konsumentów albo do Rzecznika Finansowego.

Art. 13 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi Dz.U.2024.722 t.j. z dnia 2024.05.14



Drogi Czytelniku, na listy odpowiadamy wyłącznie na łamach pisma.



Do reklamacji nie trzeba dołączać opinii lekarza. To ubezpieczyciel musi udowodnić, że zatajona choroba miała związek z wystąpieniem szkody.

Od odmowy wypłaty ubezpieczenia można się odwołać

Po zawale odmówiono mi wypłaty pieniędzy z ubezpieczenia na życie. Ubezpieczyciel twierdzi, że zataiłam, że choruję na astmę. Rzeczywiście nie wspomniałam o niej, bo choroba jest pod kontrolą i od lat nie powoduje żadnych dolegliwości. Czy w tej sytuacji odwołanie może być skuteczne? – Barbara z Poznania

Zawierając umowę ubezpieczenia na życie, zwykle wypełnia się ankietę dotyczącą m.in. stanu zdrowia. Osoba, która chce się ubezpieczyć, ma obowiązek podać w niej prawdziwe informacje. Ich prawdziwość potwierdza podpisem. Zwykle na dole ankiety ubezpieczyciel informuje, że jeśli podane informacje są nieprawdziwe, może odmówić wypłaty. Zatajenie choroby może skutkować odmową wypłaty. Ale tylko w określonych sytuacjach. Zgodnie z art. 815 par. 3 Kodeksu cywilnego ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności za skutki okoliczności,

które nie zostały podane do jego wiadomości. To znaczy, że zatajenie choroby nie jest wystarczającym powodem wstrzymania wypłaty. Ubezpieczyciel musi jeszcze wykazać, że zdarzenie miało związek z zatajoną chorobą, czyli w Pani przypadku że zawał serca był powiązany z astmą.

Od odmownej decyzji dotyczącej odszkodowania można się odwołać.

Wystarczy złożyć pismo reklamacyjne lub wysłać e-mail do ubezpieczyciela, w którym zakwestionuje Pani odmowę wypłaty oraz poprosi o wyjaśnienie, dlaczego ubezpieczyciel uznał, że zawał był skutkiem zatajonej choroby. Zakład ubezpieczeń ma 30 dni na odpowiedź. Brak odpowiedzi w tym terminie oznacza uznanie reklamacji. **Jeżeli reklamacja zostanie odrzucona, może Pani**

zwrócić się do Rzecznika Finansowego (porady z zakresu rynku ubezpieczeniowego udzielane są pod numerem 22 333 73 28 w poniedziałki, środy i piątki w godz.10:00-14:00) i złożyć skargę do Komisji Nadzoru Finansowego (nr infolinii 22 262 58 00).

Możliwa jest też droga sądowa.

Pozew składa się do sądu cywilnego właściwego dla miejsca zamieszkania ubezpieczonego. Należy dołączyć do niego: umowę ubezpieczenia wraz z ogólnymi warunkami ubezpieczenia, ankietę medyczną, którą

wypełniała Pani, zawierając umowę (jeżeli Pani ją posiada), decyzję ubezpieczyciela o odmowie wypłaty świadczenia, reklamację i odpowiedź ubezpieczyciela oraz dokumentację medyczną (np. karty informacyjne ze szpitala, zaświadczenia lekarskie).



EKSPERT
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska,
prawniczka

Przed wyjazdem zadbaj o swoje bezpieczeństwo

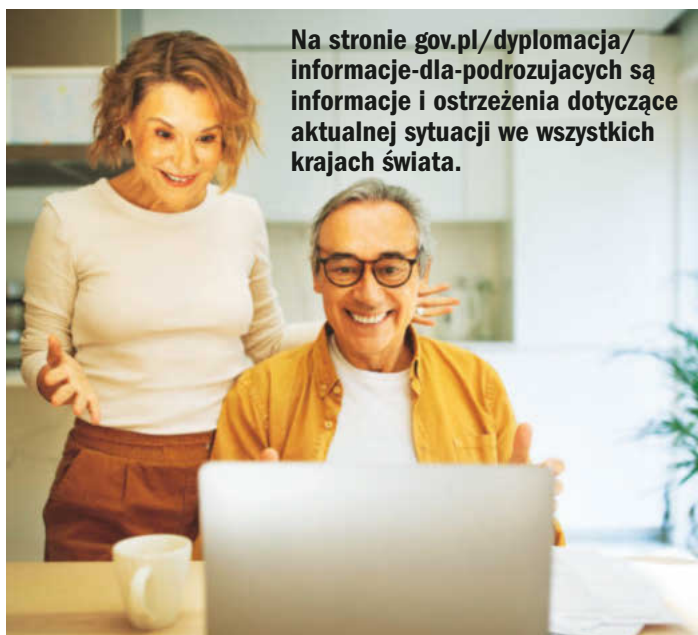
Czasy mamy niepewne i nawet wyjeżdżając na zorganizowaną wycieczkę w bezpieczne miejsce, możemy znaleźć się w trudnej sytuacji. Jak przygotować na taką ewentualność?

Zarejestruj się w bezpłatnym systemie Odyseusz.

Na stronie: odyseusz.msz.gov.pl wpisujesz swoje dane, kontakt do rodziny w Polsce oraz informacje o celu i czasie podróży. W razie sytuacji kryzysowej, np. klęski żywiołowej lub konfliktu zbrojnego, otrzymasz powiadomienia i instrukcje dotyczące dalszego postępowania. Osobom zarejestrowanym służby konsularne mogą szybciej zorganizować pomoc w powrocie do kraju lub kontakcie z rodziną.

Wykup odpowiednie ubezpieczenie.

Wybierając je,



Na stronie gov.pl/dyplomacja/informacje-dla-podrozujacych są informacje i ostrzeżenia dotyczące aktualnej sytuacji we wszystkich krajach świata.

trzeba dopasować zakres do regionu podróży. Jeśli jest to jeden z krajów europejskich, suma ubezpieczenia powinna wynosić nie mniej niż 30 tys. euro, a jeśli wy-

bierasz się dalej, powinna być wyższa. Ważne, żeby polisa obejmowała OC i assistance, czyli pomoc na miejscu. Dzięki tym opcjom ubezpieczyciel może m.in.

pomóc w znalezieniu bezpiecznej drogi powrotnej czy awaryjnych noclegów. Pamiętaj, że standardowe polisy wyłączają odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody powstałe w wyniku działań wojennych.

Zastanów się, czy nie warto zrezygnować. Turysta, który ma wykupiony wyjazd zorganizowany do kraju, gdzie jest niebezpiecznie (np. objętego wojną, klęską żywiołową), może z niego zrezygnować bez ponoszenia kosztów. Także wtedy, gdy niebezpieczna sytuacja panuje w krajach sąsiednich. To prawo daje art. 47 ustawy o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych. Możesz wtedy żądać zwrotu wszystkich wpłaconych pieniędzy, niezależnie od tego, w jakim terminie zrezygnujesz z wyjazdu.

Fot.: Adobe Stock (2)

Jeśli właściciel jest nam znany, zgubę trzeba bezwzględnie oddać.



Sprawdź, co zrobić, gdy znajdziesz wartościową rzecz lub pieniądze

Gdy właściciel jest znany (lub łatwo ustalić jego dane), należy go zawiadomić, że zguba jest u ciebie, i wezwać, by ją odebrał. Jeśli tego nie zrobi – zanieść do biura rzeczy znalezionych.

Znalazca nabywa prawo do znalezionej rzeczy dopiero, gdy właściciel się po nią nie zgłosi. Po pół roku, jeśli został wezwany do odbioru, a po roku, je-

śli nie wiadomo, do kogo przedmiot należał.

A gotówka? Jeśli to mniej niż 5 proc. minimalnego wynagrodzenia (obecnie 240 zł) możesz zatrzymać bez zgłaszania. Wyższe kwoty, podobnie jak cenne przedmioty należy odnieść do biura.

Znaleźne się należy, o ile znalazca się o nie upomni. To 10 proc. wartości znalezionej rzeczy.

REKLAMA

Nowy wymiar prezentów

Urodziny, rocznica, spontaniczne „myślę o Tobie” czy prezent last minute – każda okazja jest dobra, by wywołać uśmiech. Teraz możesz to zrobić z T-Mobile, dzięki nowej, rewolucyjnej funkcjonalności w programie Magenta Moments!



Teraz w aplikacji Mój T-Mobile, w zakładce Moments, klienci mogą w kilka chwil wybrać prezent dla swoich przyjaciół, bliskich lub dla siebie! Nowy moduł kart podarunkowych to prawdziwe centrum prezentowe. W ofercie znajduje się już ponad 70 marek – od mody, przez elektronikę i rozrywkę, po usługi online. Dodatkowo uczestnicy Magenta Moments mogą wykorzystać zgromadzone Serca, aby

odblokować atrakcyjne rabaty na karty do ulubionych marek. Jak to działa? Zbierasz Serca, odblokowujesz rabat nawet do -10% i płacisz mniej. W praktyce oznacza to, że karta o wartości 100 zł kosztuje tylko 90 zł – a wszystko dzięki Sercom zdobytym w programie Magenta Moments. To kolejny przykład tego, jak T-Mobile burzy bariery i oddaje klientom więcej możliwości – w jednym miejscu, dokładnie wtedy, kiedy ich potrzebują.

Listy czytelników

Nie mogę patrzeć, jak ubiera się moja synowa. Wkrótce skończy 50 lat, a uwielbia krzykliwe kolory, obcisłe bluzki i spódnice, chociaż wcale nie jest szczupła. Do tego zakłada wielką biżuterię. Kupiłam jej na urodziny delikatne kolczyki, lecz ich nie nosi.

Małgorzata z Lublina

Proszę wziąć pod uwagę, że każdy z nas jest inny. Różnicie się gustem i należy to zaakceptować, a synowej pozwolić ubierać się po swojemu. Najważniejsze, że ona czuje się dobrze w tym, co nosi i próbuje to Pani syn. Powinna się Pani powstrzymać od komentarzy. Krytykując, można tylko zrazić ją do siebie i pogorszyć wzajemne stosunki. Nie radzę też korygować gustu synowej, dając jej „właściwe” prezenty i narzucać w ten sposób swoją wizję kobiety gustownie ubranej. Najlepiej omijać sporną dziedzinę. Uniknie Pani rozczarowania, że synowa nie nosi upominków od Pani, a ona nie będzie miała poczucia, że teściowa nie akceptuje jej wyborów.

Zakupy z moją 3,5-letnią wnuczką to koszmar. Żąda zabawek, słodyczy. Jeśli jej czegoś odmawiam, krzyczy na cały sklep, rzuca się na podłogę. Przy rodzicach tak się nie zachowuje.

Danuta z Piły

Bunt to skuteczny sposób wnuczki, by wymusić na Pani to, czego chce. Być może ulega jej Pani ze wstydu przed ludźmi w sklepie i dlatego ta strategia jej się opłaca? Proszę być konsekwentną i pokazać wnuczce, że krzyk nic nie daje. Wtedy mała będzie musiała zmienić zachowanie. Proponuję przeczekać jej bunt i wyjść ze sklepu. Skutecznym sposobem, ale na krótką metę, jest ograniczenie chodzenia z nią po zakupy. Bo gdy w końcu pójdziecie razem, a dziecko nie będzie nauczone zasad, wymuszanie się nasili. Dlatego przed wizytą w sklepie umawiajcie się wyłącznie na daną rzecz, np. „dzisiaj kupimy tylko lizaka” albo „weźmiemy mąkę oraz jabłka i razem zrobimy placki”. I tej umowy powinna Pani przestrzegać niezależnie od reakcji dziecka.

Sąsiadka bez przerwy dopomina się mojej uwagi

Kiedy zmarł mąż mojej sąsiadki, zaoferowałam jej wsparcie. Jest emerytką, samotną, bez rodziny. Pomogłam jej załatwić formalności pogrzebowe, zaglądałam do niej każdego dnia, robiłam zakupy, zaś mój partner woził ją do lekarza. Teraz jest lepiej, wychodzi z domu, lecz codziennie dzwoni do mnie i prosi, bym natychmiast przysłała. Biegnę, myśląc, że coś się stało, a ona parzy herbatę i zaczyna zwykłą pogawędkę. Mąż jest wściekły, że ciągle u niej przesiaduję. Żal mi sąsiadki, jednak nie mogę być przy niej bez przerwy.

To uzależnienie emocjonalne.

Znajoma nadmiernie opiera się na innych w podejmowaniu decyzji, ma trudności w przestrzeganiu granic i boi się samotności. Odrzuca myśl, że musi radzić sobie sama. Prawdopodobnie chce zapęłnić ciszę po stracie

męża, wygadać się. Ale im dłużej ta sytuacja trwa, tym gorzej dla obu Pań.

Pomoc nie powinna być przymusem.

Konieczna jest szybka reakcja. Być może niedługo sąsiadka zacznie sobie sama radzić, ale do tego czasu Pani zmęczenie opieką nad nią może stać się tak duże, że zacznie jej Pani unikać. Uleganie naciskom doprowadzi do rytacji, kłamstw i wykrętów.

Pomoc okaże się męczącym obowiązkiem, a Pani będzie

miała poczucie winy, że od niej ucieka.

Trzeba ustalić granice.

Nawet najdelikatniejsza rozmowa może sąsiadkę urazić, lecz jasne zasady są potrzebne. Najlepszym wyjściem jest poświęcanie seniorce tylko tyle czasu, ile faktycznie go Pani ma, bez rezygowania z własnych planów. Odmawiając spotkania, warto zapowiedzieć: „Dziś nie mogę zostać dłużej, ale odwiedzę Panią pojutrze”. W ten sposób da Pani sąsiadce pewność, że wciąż jest obecna w jej życiu.



EKSPERT
Barbara
Sas-Zalewska
Psycholog



Pomagaj wtedy, gdy masz na to czas i siłę, a nie dlatego, że czujesz przymus.

Jak nauczyć się odmawiać?

- **Technika lustra.** Stań przed lustrem i wyobraź sobie sytuację, w której zwykle trudno ci odmówić. Powiedz na głos: „Nie mogę tego teraz zrobić”, patrząc sobie prosto w oczy. Twój mózg zacznie kojarzyć słowo „nie” z poczuciem własnej sprawczości, a nie ze stresem.
- **Zatrzymaj czas.** Kiedy ktoś prosi cię o coś, na co nie

masz ochoty, wprowadź 3-5 sekund ciszy, zanim odpowiesz. Dzięki temu twój umysł uczy się reagować świadomie, a nie automatycznie, ty zaś zyskujesz kontrolę nad swoimi decyzjami.

■ **Trening odwróconego lustra.** Wyobraź sobie, że ktoś mówi ci „nie”. Następnie odwróć role – teraz to ty mówisz „nie” w tej wyobra-

żonej scenie. To pozwala przygotować się do realnych sytuacji w przyszłości.

■ **Ćwicz regularnie.** W ten sposób stopniowo zyskasz odwagę, by stawiać granice bez poczucia winy. Każde „nie”, które wypowiedzisz świadomie, jest twoim małym sukcesem w kierunku zdrowych relacji, opartych na wzajemnym szacunku.

Dlaczego bierzemy ślub? Powodem nr 1 jest...

...miłość! Jak wynika z badania serwisu Prezentmarzeń „Dlaczego bierzemy ślub”, dla niemal 40 proc. respondentów to właśnie ona pozostaje bezdyskusyjnie najważniejszym powodem zawarcia małżeństwa.

● Miłość wyprzedza tradycyjne wartości rodziny (którymi kieruje się 31 proc. przyszłych małżonków) oraz potrzebę stabilizacji emocjonalnej (22 proc.) Co ciekawe, w dobie wszechobecnego kreowania wizerunku w mediach społecznościowych, tylko niewielka grupa planujących stanąć na ślubnym kobiercu (zaledwie 8 proc.) wskazuje na status społeczny jako kluczowy motyw.

● A co z presją rodziny lub znajomych? Czy ma ona na nas jakiś wpływ? Aż 76 proc. osób deklaruje pełną niezależność w podejmowaniu decyzji o małżeństwie,



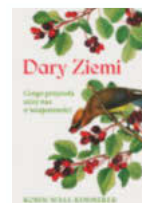
Co ciekawe, równość w obowiązkach zajmuje ostatnie miejsce w hierarchii priorytetów – wskazuje na nią tylko 11 proc. ankietowanych.

kategorycznie odrzucając wpływ otoczenia. Choć rodzina wciąż pozostaje głównym źródłem zewnętrznych oczekiwań, dotyczą one jedynie co czwartej osoby (23 proc.). Prawdziwym zaskoczeniem jest niemal całkowity zanik presji rówieśniczej – zaledwie 1 proc. ankietowanych wskazuje przyjaciół jako źródło motywacji do zmiany stanu cywilnego. Te dane to wyraźny dowód na postępującą indywidualizację społeczeństwa: ślub przestał być

obowiązkiem wobec wspólnoty, a stał się autonomicznym wyborem, wolnym od cudzych oczekiwań.

● Czego oczekujemy od małżonki lub małżonka? Ponad połowa badanych wskazuje na wspólne cele życiowe, co niemal trzykrotnie przewyższa zapotrzebowanie na tradycyjne wsparcie emocjonalne (19 proc.) czy otwartość na komunikację (18 proc.). Spójna strategia na przyszłość to dziś fundament udanego małżeństwa.

PÓLKA Z KSIĄŻKAMI



Dary Ziemi.
Robin Wall Kimmerer

Pozycja obowiązkowa w kontekście debaty o kryzysie klimatycznym i ekonomii daru. Autorka uświadamia nam, że natura obdarowała nas już wszystkim, czego potrzebujemy.



Światowe cuda świętego Szarbela.
Ks. Andrzej Sochal

Od śmierci wielkiego świętego, która miała miejsce w 1898 roku, zanotowano już ponad 45 tysięcy oficjalnie potwierdzonych cudów.



Leonie i Alexander.
Anna Sakowicz

Pierwsza część inspirowanej faktami dylogii o skomplikowanej miłości, winie, pamięci i nieuchronności rozliczeń.

3 pytania do... Anna Rybakiewicz – Historie pisane emocjami

Pani powieści często powodują łzy u Czytelniczek. Czuje Pani satysfakcję, gdy tak się dzieje?

Pisząc, uwalniam emocje, które często chowam głęboko w sobie. Śmieję się i wrzucam razem z bohaterami. Satysfakcję daje mi świadomość, że Czytelnicy przeżywają te historie równie mocno. Kiedy słyszę, że ktoś wzruszył się podczas czytania, wiem,

że udało mi się stworzyć coś autentycznego. Moje książki nie mają przynębiać. Nawet jeśli pojawiają się trudne emocje, zawsze staram się zostawić Czytelnika z nadzieją.

Która Pani powieść jest tą najważniejszą?

Są dwie takie powieści. „Do



Anna Rybakiewicz, fot. Agnieszka Olek

końca moich dni” – pisałam ją na bazie wspomnień mojego dziadka, który jako dziecko został wywieziony na Syberię. Drugą jest „Ostatni z listy” – książka oparta na prawdziwej historii

mieszkańców Łomży.

Róża to opowieść o sekrecie, który rujnuje uporządkowany świat?

„Róża” jest opowieścią o takim sekrecie. Wydaje się, że świadomie dokonujemy wyborów. I nawet jeśli po latach okazuje się, że nie były to decyzje idealne, łatwiej jest nam się z nimi pogodzić, ponieważ były nasze. A co, jeśli dowiadujemy się, że nigdy nie mieliśmy szansy wybrać świadomie? Że decyzje zostały ukształtowane przez czyjeś kłamstwo?

NOWOŚCI

Pomoc dla pasm

Keratynowa maska Anti Damage Cameleo pomaga poprawić wygląd zniszczonych włosów. Efekt jest widoczny już po pierwszym użyciu kosmetyku. Chroni też przed wysokimi temperaturami z urządzeń do stylizacji.
• ok. 19 zł (200 ml)



Krem z filtrami

Ultralekki krem ochronny Sunbrella Dermedic z bardzo wysokim filtrem SPF 50+. Z ochroną UVA oraz IR. Jest doskonałym wsparciem dla cery naczynekowej.
• ok. 55 zł (40 ml)



Lekkość serum

Serum rewitalizujące PDRN Adenozyna Biotaniqę przyspiesza procesy naprawcze skóry i działa przeciwzmarszczkowo. Lekkie, sprawdzi się w pielęgnacji skóry z utratą jędrności.
• ok. 55 zł (15 ml)



Na gładkie stopy

Humektantowy krem do stóp my'BIO Farmona nawilża suchą i bardzo suchą skórę. Nie zostawia tłustawej warstewki i zawiera 98 proc. naturalnych składników roślinnych m.in. ekstrakt z alg atlantyckich.
• ok. 14 zł (100 ml)



Jej wysokość kreska!

Warto się z nią zaprzyjaźnić. Dobrze dobrana odmłodzi spojrzenie, podziała jak korekta i wydobędzie kolor tęczęwki.

MODELUJE OKO

By powiększyć małe oczy, narysuj kreskę na 4/5 długości górnej powieki. Linia ma lekko się unosić i delikatnie wychodzić poza kącik. Najlepsza jest tu kredka niezbyt miękka, w jaśniejszym kolorze, np. brązowa.

By unieść kąciki przy opadających powiekach, wskazana jest kreska na 3/4 górnej i 1/3 dolnej powieki. Linie mają wychodzić poza kącik zewnętrzny, unosić się, ale nie łączyć.

DODAJE BLASKU

Linia białej kreski narysowana kredką białą lub bardzo jasną beżową po wewnętrznej stronie dolnej powieki, sprawia, że oko wydaje się wypoczęte. Kredka może być też np. bardzo rozbielona niebieskawa lub szarawa niczym dymek. Wewnętrzna strona powieki to miejsce wyjątkowo wraz-



WIĘCEJ RZĘS

Ten efekt da kreska zagęszczająca. Kredką zrób kropki między włoskami na górnej powiece. Rozetrzyj. Użyj kredki czarnej przy ciemnych włosach, brązowej przy jasnych.

liwe i nazywane linią wody, dlatego prowadź ołówkę ostrożnie. Ale jasną kredką można również podkreślić wewnętrzną stronę górnej powieki, którą dla ułatwienia warto lekko odchylić.

ZASTĘPUJE CIEN

Kreska może wystarczyć za cały makijaż oka. Najłatwiej wykonasz ją cieniem lub kredką. Nie musi być przy tym czarna, ale w kolorze dobranym do tęczęwki, a nawet lekko roztaarta. Przy niebieskiej tęczęwce wybierz kreskę szarą,

szarobrązową, granatową, turkusową, a przy zielonej np. czekoladową, wrzosową, indygo, jak stare złoto. Przy oczach brązowych zrób kreskę grafitową, ciemnobrązową, fioletową, morską, a przy szarych - niebieską, granatową, stalową, fioletową, niczym zielen trawy.

Na poranek w słoneczne dni Codzienna tarcza

Filtry przeciwsłoneczne to obowiązkowy dodatek w porannej pielęgnacji. Tak zadziałają najlepiej.

- Sięgnij po tzw. krem miejski z wysokim lub bardzo wysokim SPF (SPF 30-50) i filtrem UVA. Dobrze, by miał też filtr chroniący przed promieniowaniem podczerwonym IR, gdy masz naczynka lub cera przegrzewa się i czerwieni.

- Najpierw rano wklep lekki krem nawilżający lub serum. Na to dodaj kosmetyk z filtrami. To może być albo krem albo podkład. Wystarczy jeden kosmetyk z ochroną, bo filtry nie sumują się.
- Pamiętaj, że kosmetyk z filtrami wymaga dokładnego usunięcia w trakcie wieczornego demakijażu. To ważne, by niepotrzebnie nie obciążał skóry w czasie snu.



Nowy składnik z wielką mocą PDRN – hit odmładzania



Widziałas na kosmetykach ten skrót? Nie wahaj się wybrać krem lub serum z tym dodatkiem.

- Ten skrót oznacza polideoksyrybonukleotydy pozyskiwane z mleczka łososi.
- Nawiązuje do koreańskiej pielęgnacji i zabiegów, a jego działanie opiera się wszechstronnej odnowie oraz regeneracji skóry.

- Składnik poprawia elastyczności, zmniejsza widoczność zmarszczek, działa łagodząco. Dodatkowo zapewnia promienność tak pożądaną dla cery dojrzałej.
- PDRN znajdziesz w wielu nowych seriach kosmetycznych (np. marek Eveline Cosmetics, Bielenda), a lubi występować w duecie np. z kwasem hialuronowym oraz kolagenem.

Dla ładniejszej fryzury Włosy przed snem

Będą ci wdzięczne, gdy odpowiednio je przygotujesz. Najważniejsze to dobrze rozczesać pasma i...

- Włosy do ramion i dłuższe, warto zebrać na czubku gumką typu scrunchie. Jest miękka i bezpieczna dla kosmyków. Lubiane gumki-sprężynki niestety je uszkadzają.
- Są też specjalne turbany, którymi można ochronić np. włosy krótsze. Te np. z jedwabiu zapobiegają też elektryzowaniu się pasm.
- Gdy rano sięgnęłaś po suchy szampon, wieczorem włosy koniecznie umyj. Samo wyczesanie niewiele tu da. I zawsze należy je dobrze wysuszyć przed pójściem

spać. Wilgotne są podatniejsze na łamanie i szkodzisz też skórę głowy, sprzyjając np. łupieżowi.



Fot.: Adobe Stock (2)

REKLAMA

KOLAGENCITO

- wspieraj odbudowę organizmu!

Niedobór kolagenu może objawiać się na wiele sposobów. Zmarszczki, matowe i wiotkie włosy, łamliwe paznokcie, cellulit, opadające powieki i policzki, dyskomfort łokci, kolan, bioder, karku, szyi, kręgosłupa, łydek, ścięgien, mięśni i więzadeł, a także kontuzje i wolniejsza rekonwalescencja - to tylko niektóre z nich. Brak odpowiedniego poziomu kolagenu może również prowadzić do trudności trawienych, chronicznego zmęczenia, a nawet problemów z układem krążenia. Odbudowę organizmu warto regularnie wspomagać wysokiej jakości, dobroczynnym KolagenCito (ssać dziennie do 3 pastylek)!

Unikatowy KolagenCito niemieckiej firmy Reutter powstał dzięki bogatemu doświadczeniu jej ekspertów i niepowtarzalnym, wysokiej jakości procesom produkcyjnym. KolagenCito jest produktem opatentowanym i masz pewność, że ten produkt jest oryginalny i pochodzi od doświadczonej firmy Reutter. Marka Reutter jest znana od ponad 100 lat! Z KolagenCito staraj się spowalniać oznaki starzenia i wspomagaj jednocześnie swoje samopoczucie oraz kondycję.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie ok. 44 zł.



Kurczak to pewniak!

Gdy brakuje pomysłu, on zawsze ratuje obiad i da się lubić w każdej odsłonie.

Kąski ziołowe z warzywami

PRZYGOTOWANIE:

1. Marchewki i cebulę obierz, potnij na kawałki. Cukinię oczyść, odetnij końce, a resztę pokrój w plasterki. Pomidorki umyj, potnij na połówki. Obrany czosnek, chili oraz zioła posiekaj. Wymieszaj z winem, miodem i sokiem z cytryny.

2. Kurczaka ołucz, osusz, podziel na porcje. Przypraw solą, pieprzem, papryką i ziołami prowansalskimi. Kawałki mięsa obsmaż na 4 łyżkach rozgrzanego oleju, od czasu do czasu obracając. Przełóż do brytfanki.

3. Na pozostałym oleju podsmaż pokrojone warzywa i oliwki. Połącz z mieszanką ziołową. Przypraw solą i pieprzem. Dodaj do mięsa. Piecz 30 minut w temp. 200°C.

SKŁADNIKI:

- po 2 marchewki i cukinie
- 1 kurczak (ok. 1,5 kg)
- 200 g pomidorków
- 1 cebula
- 3 ząbki czosnku
- 1 chili
- 7 łyżek oleju
- 80 g czarnych oliwek
- 1 gałązka rozmarynu
- po 5 gałązek oregano, tymianku i majeranku
- po 3 gałązki szalwii i estragonu
- 1 listek laurowy
- 2 łyżki miodu
- 5 łyżek soku z cytryny
- 150 ml białego wina
- 3 łyżeczki suszonych ziół prowansalskich
- 1 łyżeczka słodkiej papryki
- sól
- pieprz



Czas przygotowania: 90 minut
Porcje: 4 **Stopień trudności:** łatwy

Fot.: House of Food (4), mat. prasowe (3)

Sałatka z morelami

- SKŁADNIKI:**
- 16 pomidorków koktajlowych
 - 2 główki sałaty rzymskiej
 - 6 połówek moreli z puszki
 - 400 g filetów z kurczaka
 - 200 ml kefiru
 - 4 łyżeczki oleju
 - 4 łyżeczki majonezu sałatkowego
 - 1/4 łyżeczki curry
 - 4 łyżeczki soku z cytryny
 - 4 gałązki bazylii
 - sól
 - pieprz

PRZYGOTOWANIE:

1. Pomidorki pokrój na połówki. Sałatę ołucz, liście rozdziel, dobrze osusz, pokrój w grubsze paseczki.
2. Morele osącz. Pokrój na cząstki. Ułóż na ruszcie i grilluj 4 minuty, ob-

racając. Filety ołucz, pokrój w paski. Posyp solą i pieprzem. Skrop 2 łyżkami oleju, przemieszaj. Ułóż na tacce do grillowania. Postaw na ruszcie i piecz ze wszystkich stron.

3. Wymieszaj kefir z majonezem, curry oraz sokiem z cytryny. Sos przypraw solą i pieprzem. Listki bazylii oderwij od gałązek i drobno je posiekaj. Połącz sałatę z pomidorkami, morelami, kurczakiem i bazylią. Polej sosem, przemieszaj.

Czas przygotowania: 45 minut
Porcje: 4 **Stopień trudności:** średni



Saltimbocca z drobiu

PRZYGOTOWANIE:

1. Cytrynę sparz, zetrzyj skórkę i wyciśnij sok. Sok i skórkę z cytryny utrzyj z czosnkiem, 2 łyżkami oliwy, solą i pieprzem. Mięso oplucz, wytrzyj do sucha, a potem pokrój na 16 sznycli. Każdy lekko rozbij, posmaruj przygotowaną marynatą z obu stron. Obłóż listkami szaławii i szynką. Złóż na pół, formując pakieciki. Nadziej je na szpadki z resztą szaławii. Grilluj przez 10 minut, od czasu do czasu obracając.

2. Melon obierz, pokrój w kostkę. Połącz z pomidorkami, rukolą, suszonymi pomidorami i krążkami cebuli. Wymieszaj 4 łyżki oliwy z octem. Przypraw miodem, solą i pieprzem. Polej sałatkę. Ułóż mięso. Udekoruj ziołami.

SKŁADNIKI:

- 1 cytryna • 500 g filetów z kurczaka • 1 żąbek czosnku • 16 plasterków szynki dojrzewającej
- 4 gałązki szaławii
- 2 łyżki octu winnego
- 1 czerwona cebula • 60 g suszonych pomidorów
- 1 melon • po 150 g rukoli i pomidorków • oliwa
- miód • sól • pieprz
- natka i bazylia



Czas przygotowania: 60 minut

Porcje: 4 **Stopień trudności:** średni



Czas przygotowania: 65 minut

Porcje: 4 **Stopień trudności:** średni

Nacinane filety

SKŁADNIKI:

- 2 papryki • 600 g ziemniaków • 4 łyżki oleju • 1 łyżka masła
- po 20 g parmezanu i bułki tartej
- 5 plasterów bekonu • 8 gałązek bazylii
- 4 filety z kurczaka • 250 g groszku cukrowego • 5 łyżek sosu sojowego
- 1 łyżka konfitury morelowej • 2 łyżki syropu klonowego • słodka papryka
- pieprz • sól

PRZYGOTOWANIE:

1. Ziemniaki wyszoruj, przekrój na połówki. Paprykę potnij w kostkę. Warzywa wymieszaj z papryką w proszku, łyżeczką soli i 2 łyżkami

oleju. Masło stop. Parmezan zetrzyj. Wymieszaj bułkę tartą z masłem i serem. Bekon pokrój na kawałki.

2. Każdy filet natnij w kilku miejscach. Natrzyj solą i pieprzem. Ułóż filety na blasze. W nacięcia włóż bekon i listki bazylii. Posyp bułką z serem i masłem. Obłóż ziemniakami i papryką. Piecz 40 minut w temp. 175°C.

3. Groszek potnij. Połącz sos sojowy z konfiturą i syropem. Glazurę przypraw. Dodaj 2 łyżki oleju. Po 30 minutach pieczenia dodaj groszek. Skrop glazurą.

Pełnia smaku

Vegeta Słodka Chili, Podravnka, idealna zwłaszcza dla miłośników dań kuchni azjatyckiej. Łączy słodycz i pikantność, tworząc wyrazisty smak umami. Sprawdzą się do marynowania mięs, doprawiania zup i gulaszy.

• Ok. 5,48 zł/170 g



Domowa piekarnia

- Mąka Na Chałkę Typ 500, Młyn Jaczko-wice, do lekkich, puszystych wypieków.
- Wyróżnia się niższą zawartością glutenu niż standardowe mąki pszenne. Dzięki temu chałka dłużej zachowuje świeżość.
- Ok. 4 zł/1 kg



Cytrusy w słoiku

- Dżem Pomarańczowy, Rolnik Premium, pełen soczystych owoców, o intensywnym aromacie i cudownie słodkim smaku.
- Dodaj go do ulubionych deserów, lodów, koktajli czy aromatycznej herbaty.
- Ok. 14,99 zł/314 ml



SZYFRÓWKA

Wypełnij krzyżówkę, pamiętając, że tym samym liczbom odpowiadają te same litery. Rozwiązanie odczytasz, zastępując liczby właściwymi literami.

6	7	8	9	10		2		9
1		5		11	12	4	13	8
12	14	7	4	5		7		13
8		8		3		5		8
13	4	6	1	15	13	8	3	1
	7		8		4		8	
2	14	8	3	16	6		9	
	2		15		1	3	8	1
12	8	6	6	8	5	8		2
14		1		10		9	16	3
6	17	12		8		10		4
8		8	9	5	3	8	13	5
13	16	9	8		16		4	
	3		12	8	5	11	9	5
	9		14		11		14	
9	8	16	6	1	9	14	13	14
17		2		8		9		10
18		8		18	4	7	8	3
1	11	10	8	3		11		11
8		8		8	9	5	15	13

1	2	3	4	5	6	7	8	9
Z	W	R	O	T				
10	11	12	13	14	15	16	17	18

18	15	3	15	10	11	9	5
----	----	---	----	----	----	---	---

SUDOKU

Puste pola wypełnij tak, aby w każdej kolumnie, każdym rzędzie i kwadracie obwiedzionym pogrubioną linią znalazły się cyfry od 1 do 9.

	4		9			3		
				4		1		
6			7		3			4
9			5		7			
8	3		4		1			
			6			7		3
	9				2			1
3			1	7	6	2		5
2	5				4			7

WYKREŚLANKA

Znajdź i wykreśl podane słowa. Wpisano je poziomo, pionowo, ukosem, wprost oraz wspak. Nieskreślone litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ABDYKACJA, ALERT, BADACZ, DAMA, GARAŻ, HURMA, KŁAM, KMIĘĆ, KOPA, ŁYDKA, MARCHEW, MESA, MINA, NARCIARKA, NIETAKT, PASAŻ, SAKWA, SAŁATA, TKALNIA, TYTUŁ, WAHACZ, WYBORY, ŻARŁOK

A	W	K	A	S	W	A	H	A	C	Z	N
J	K	K	M	Y	A	E	A	U	R	A	N
C	O	A	B	I	G	Ł	H	S	R	I	Y
A	Ł	O	Ł	A	E	Ż	A	C	E	M	S
K	R	U	R	Y	A	Ć	I	T	R	M	A
Y	A	A	T	S	D	A	A	R	A	A	M
D	Ż	M	A	Y	R	K	Z	E	T	I	M
B	A	P	A	K	T	K	A	L	N	I	A
A	Ł	B	A	D	A	C	Z	A	P	O	K

--	--	--	--	--	--	--	--	--

SUDOKU

Puste pola wypełnij tak, aby w każdej kolumnie, każdym rzędzie i kwadracie obwiedzionym pogrubioną linią znalazły się cyfry od 1 do 9.

7			3					
			2			6	1	
	8	6		9				2
5	7				9	1	3	
	6						9	
	1	2	5				7	6
3				6		7	2	
	9	1			2			
					3			9

WYKREŚLANKA

Znajdź i wykreśl podane słowa. Wpisano je poziomo, pionowo, ukosem, wprost oraz wspak. Nieskreślone litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

AUDI, BEZKRES, CIAŁO, INICJAŁ, KAPKA, KAŚEK, KÓŁKO, KROKODYL, KRÓWKA, KSIĄŻE, LITERAT, ŁĄKA, NAWIAS, POŁÓW, RYBITWA, SZPITAL, TEKSTURA, TOFFI, ULOTKA, WIĄZ, ZAJEZDZIA

A	P	W	T	Ó	I	N	I	C	J	A	Ł
Ł	R	C	I	A	Ł	O	B	F	I	K	M
A	N	U	I	A	R	E	W	N	F	R	L
K	A	K	T	Ę	Z	E	D	Ó	Y	O	A
T	W	A	Ó	K	Ż	Z	T	B	Ł	K	T
O	I	S	R	Ł	E	A	I	I	W	O	I
L	A	E	A	J	K	T	I	Ó	L	D	P
U	S	K	A	S	W	O	R	S	U	Y	Z
E	A	Z	K	A	A	K	P	A	K	L	S

SZYFRÓWKA

Wypełnij krzyżówkę, pamiętając, że tym samym liczbom odpowiadają te same litery. Rozwiązanie odczytasz, zastępując liczby właściwymi literami.

	2		6		7	4	6	8	
8	9	10	4	6	8		3		
	6		3		4	6	4	1	
5	3	2	10	4	9		9		
	11		4		6	12	13	14	
1	4	15	6	8	3		3		
2		12		5	2	5	8	9	
16	12	4	15	2		3		13	
2		14		15	8	11	13	9	
3	13	12	1	8		4		11	
2		9		14	8	7	5	8	
17	3	11	16	12		8		3	
4		4		5	P	E	R	O	N
15	2	15	2	9		9		12	
	15		15	8	10	11	15	8	
7	2	1	2		11		2		
	14		16	12	4	17	11	8	
7	12	1	12		5		12		
	10		6	3	4	1	10	11	
3	8	7	8		15		8		

1	2	3	4	5	6	7	8	9
N	O	R	E	P				
10	11	12	13	14	15	16	17	

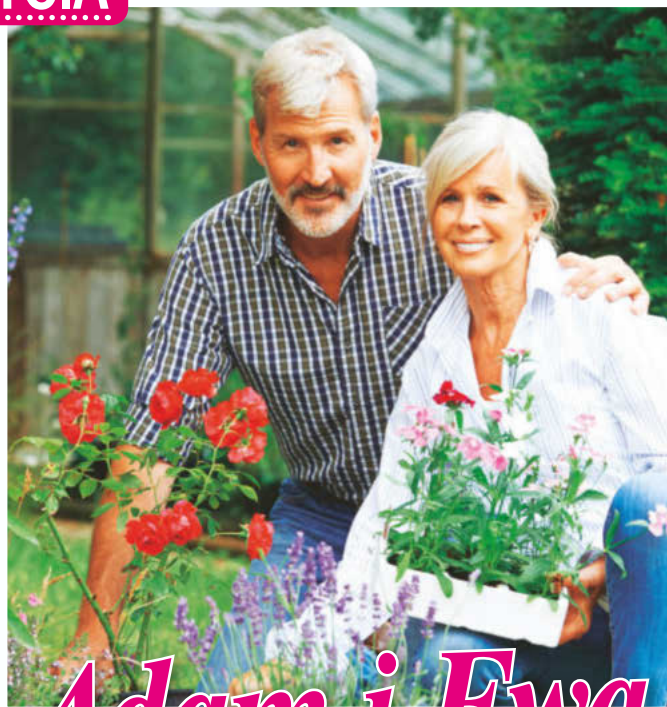
16	12	8	17	13	15	6
----	----	---	----	----	----	---

Kochałam naszą działkę za miastem. Nie sądziłam, że kiedykolwiek będę chciała pozbyć się miejsca, w którym spędziłam z mężem tyle szczęśliwych chwil. A jednak... Trzy lata po śmierci Tadeusza wystawiłam ją na sprzedaż. Nie raziłam sobie z opieką nad domkiem i ogrodem, brakowało mi pieniędzy na naprawy...

W ciągu tygodnia odebrałam kilka telefonów. Wszyscy rozmówcy chcieli obejrzeć działkę. Umówiłam się z nimi na sobotę, w odstępach dwugodzinnych. Wierzyłam, że trafi się ktoś, kto od razu zakocha się w tym cudownym miejscu. Niestety, nie było tak pięknie. Było okropnie. Kupcy wybrzydzały, kręcili nosami, krytykowali... A to że za daleko od miasta, komunikacja słaba, remont w domku trzeba zrobić, drzew w ogrodzie za dużo, rzeka i las za blisko... Jeden mi nawet powiedział, że niepotrzebnie czas stracił na dojazd, bo to zarośnięta ruina. Byłam tak zła, że nie miałam ochoty na kolejne spotkanie.

Aczekała mnie wizyta jeszcze jednego potencjalnego kupca. Obiecałam sobie jednak solennie, że jak tylko zobaczę choćby najmniejszy grymas na jego twarzy, to od razu wyproszę go za furtkę. Nie zamierzałam wysłuchiwać kolejnych krytycznych uwag... Przyjechał spóźniony. Wsiadł z samochodu i zaczął rozglądać się wokoło. Był w wieku mojego zmarłego męża.

Wszyscy potencjalni kupcy okropnie grymasili. Miałam ich serdecznie dość!



Adam i Ewa w raju

Po śmierci męża postanowiłam sprzedać moją ukochaną działkę. Oj, nie było łatwo...

Nie lubię niepunktualności, więc już miał u mnie minus. A do tego wyprostowany jak struna, dumny jak paw. Poczułam, jak wzbiera we mnie jeszcze większa złość. „No tak, następny, który będzie tylko krytykował, wybrzydzał”, pomyślałam i podeszłam do furtki.

– Niech pan sobie daruje wizytę. Szkoda czasu! Nie zamierzam wysłuchiwać, że okolica jest okropna, ogród zarośnięty, a domek w ruinie. Jak pan chce marudzić, to proszę znaleźć inny obiekt, bo tu nic pan nie wskóra – warknęłam.

– Zaraz, zaraz, czym zastu-

żyłem sobie na taki atak?! Nie chcę niczego krytykować. Tu jest tak pięknie, że oniebiałem z zachwytu. Przysięgam! – uderzył się w pierś.

– Przepraszam za mój wybuch, miałam zły dzień. Proszę, niech pan wejdzie – utworzyłam furtkę. Mężczyzna się uśmiechnął. – Może więc zaczniemy od początku? Mam na imię Adam. I naprawdę jestem zainteresowany kupnem pani działki.

– Ewa – odparłam. – O proszę, jak w raju! – ucieszył się, a potem oboje się roześmieliśmy. Gdy szliśmy w stronę domku, pomyślałam, że zrobię wszystko, by kupić moją działkę. Poczułam, że będzie dobrym gospodarzem.

Adam był zachwycony. Co prawda od razu zauważył, że trzeba kilka rzeczy naprawić, ale go to nie zraziło. – Kupuj! Wreszcie będę mógł robić to, co zawsze lubiłem. Majsterkować, chodzić na grzyby, na ryby – rozmarzył się.

– A żony pan nie zapyta o zdanie? – zagadnęłam. – Jestem wdowcem... – Bardzo mi przykro... – Tak bywa. No cóż, wszystko już ustaliliśmy... Następane spotkanie u notariusza – pożegnał się i odjechał.

Tydzień później spotkaliśmy się u notariusza. Potem Adam zaprosił mnie na kawę. – Czy ma pani czas w najbliższą sobotę? – zapytał. – Mam. A o co chodzi? – Chciałbym prosić, żeby pojechała pani ze mną na działkę. Potrzebuję kilku informacji... Gdzie jest główny zawór od wody, korki, zapasowe dachówki i takie tam. Oczywiście przyjadę po panią, a potem odwożę... – Nie ma sprawy, chętnie odwiedzę stare kąty. – To wspaniale!

– Tylko tym razem punktualnie! Bo za tamto spóźnienie ma pan u mnie minus – odparłam wesoło. Przyjechał po mnie punktualnie. Spędziliśmy razem cudowny dzień. Okazało się, że lubimy te same książki, filmy, muzykę. Miałam wrażenie, że rozumiemy się bez słów i znamy się od lat. Chciałam mu pokazać, co gdzie jest na działce, ale wtedy on powiedział, że nie muszę, bo wszystko wie. – Tak, to dlaczego mnie zaprosiłeś? – zdziwiłam się. – Bo mi się podobaś i chcę, żebyś jak najczęściej przyjeżdżała na działkę. I traktowała ją nadal jak swoją. Wiem, że znamy się krótko, ale wszystko przed nami... Może to początek wspaniałej przygody?

Zupełnie ODMIENIONY!

Ponad **200** nowych porad i inspiracji



Nasze NOWOŚCI!

- 🌸 lekcja projektowania krok po kroku
- 🌸 lifehacki sprytnego ogrodnika
- 🌸 prawdy i mity z zakresu ogrodnictwa
- 🌸 testujemy i porównujemy dla Was

EKSTRA! Reportaż – z wizytą w ogrodzie naszych czytelników

Miesięcznik dostępny w dobrych punktach sprzedaży prasy!
Do kupienia również w wersji cyfrowej i prenumeracie na czytelnia.pl

Kiedy serce potrzebuje

Nowy, miniaturowy stymulator zalecany jest zwłaszcza wtedy, gdy wszyczenie tradycyjnego rozrusznika nie jest możliwe, np. z powodu problemów naczyniowych.

Decyzja o konieczności wszyczenia rozrusznika serca to jeden z najbardziej stresujących momentów w życiu osób z rozpoznaną bradykardią (zbyt wolnym rytmem serca). Na szczęście dzięki rozwojowi technologii są już dostępne takie rodzaje stymulatorów rytmu serca, które nie tylko zapewniają pacjentowi pełne bezpieczeństwo, ale też maksimum komfortu na co dzień. I to na co najmniej 10 lat!

MIKROROZRUSZNIK

● **Działa na innej zasadzie niż tradycyjne rozruszniki, wszczepiane pod skórę i wymieniane co 5-6 lat.** Najnowszy stymulator jest

od nich aż 10 razy mniejszy, wygląda jak podłużna kapsułka witaminowa. Umieszcza się go wraz z baterią w sercu chorej osoby, gdzie urządzenie przez 24 godziny na dobę wysyła impulsy regulujące jego rytm.

ZABIEG

● **Rozpoczyna się od znieczulenia miejscowego okolicy pachwiny.** Następnie chirurg wykonuje w tym miejscu 5-centymetrowe nacięcie, przez które wprowadza do żyły cienki, elastyczny cewnik z mikronarzędziami



EKSPERT
prof. dr hab.
n. med. Marcin
Grabowski,
Kierownik Kliniki
Kardiologii WUM

i kamerą. Tą samą drogą doprowadza do prawej komory serca stymulator bezelektrodowy. Przebieg zabiegu jest monitorowany na ekranie, w dużym powiększeniu.

● **Pacjent przez cały czas ma możliwość rozmowy z lekarzem.** Na koniec kardiolog testuje stymulator, by upewnić się, że działa prawidłowo. Zabieg trwa od 30 do 60 minut i jest bezbolesny (możemy odczuwać niewielki dyskomfort w klatce piersiowej).

ZALETY TEJ METODY

● **Najnowszy stymulator daje chorym na bradykardię maksimum komfortu – jest nieodczuwalny i niewidoczny.** Wielu chorych wręcz zapomina o jego istnieniu.

● **Rozrusznik reaguje na aktywność chorej osoby i automatycznie dostosowuje do niej swoją pracę.**

● **Nie trzeba wszczepiać pod skórę silikonowych elektrod.** Eliminuje to ryzyko zakażeń, do których u chorych ze zwykłym rozrusznikiem dochodzi dość często (z powodu uszkodzenia przewodów elektrycznych). Brak „kieszonki” pod skórą klatki piersiowej pozwala prowadzić normalne życie oraz bez większych ograniczeń uprawiać sport.

● **Bateria ładująca stymulator nie wymaga ładowania z zewnątrz.** Działa przez dziesięć do piętnastu



Bradykardia problemem staje się wtedy, gdy serce bije zbyt wolno, by dostarczyć organizmowi odpowiednią ilość krwi i tlenu. Objawy mogą obejmować: zawroty głowy, osłabienie, szybkie męczenie się, duszności, omdlenia, problemy z koncentracją, ból w klatce piersiowej.

lat, po tym czasie urządzenie wymienia się na nowe.

● **Zabieg wszyczenia stymulatora przeprowadza się małoinwazyjnie (bez nacięcia chirurgicznego na klatce piersiowej).**

● **Stymulator nie jest przeciwwskazaniem do rezonansu magnetycznego.**

DLA KOGO?

● **Ten rozrusznik jest zalecany chorym z bradykardią, blokiem przedsionkowo-komorowym oraz innymi zaburzeniami czynności elektrycznej serca.**

● **Mikrostymulator jest szczególnie wskazany wtedy, gdy wszyczenie tradycyjnego rozrusznika nie jest możliwe, na przykład**

DLACZEGO SERCE ZWALNIA?

Bradykardia oznacza zwykle rytm poniżej 60 uderzeń na minutę. Jakie są tego przyczyny?

● **Fizjologiczne (niegroźne):** dobra wytrenowana kondycja fizyczna, sen i głęboki odpoczynek, młody wiek i wysoka aktywność układu przywspółczulnego.

● **Choroby serca:** uszkodzenie układu przewodzącego serca związane z wiekiem, choroba niedokrwienna ser-

ca, przebyte zawały, zapalenie mięśnia sercowego, zaburzenia przewodzenia, np. blok przedsionkowo-komorowy.

● **Leki.** Niektóre leki mogą zwalniać rytm serca, to m.in.: beta-blokery, część leków na nadciśnienie, niektóre leki przeciwarytmiczne czy digoksyna.

● **Zaburzenia metaboliczne i hormonalne:** niedoczynność tarczycy, zaburzenia elektrolitowe (np. wysoki potas), hipotermia.

ramach refundacji

rozzrusznika



z powodu problemów naczyniowych czy też zbyt wysokiego ryzyka infekcji.

PRZECIWWSKAZANIA

• Dużym problemem jest zakrzepica żył udowych i biodrowych, niekiedy uniemożliwiająca zabieg.

• Przeciwwskazaniem może być ponadto wada anatomiczna prawej komory serca i obecność sztucznych zastawek. Problemem bywa znaczne zwężenie (z powodu miażdżycy) naczyń krwionośnych.

KWALIFIKACJA

• Po wykonaniu standardowych badań (holter, EKG, echo serca) twój kardiolog wystawi skiero-

wanie do ośrodka kardiologicznego. Podczas konsultacji przejdziesz kilka badań, a następnie kardiolog poinformuje cię, czy wszczęcie bezelektrodowego stymulatora serca jest u ciebie koniecznością, czy wystarczy klasyczny rozrusznik.

GDZIE SIĘ ZGŁOSIĆ?

• Nowy minirozrusznik wszczepia się w wielu centrach kardiologicznych, m.in. Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, Narodowym Instytucie Kardiologii, Centrum Kardiologii Klinicznej MSWiA w Warszawie, Szpitalu Miejskim im. Strusia w Poznaniu, Śląskim Centrum Chorób Serca. Zabiegi są refundowane.

Ziołowe kuracje na katar sienny i łzawienie

Gdy wiosną dopada nas katar, często bierzemy go za objaw przeziębienia. Tymczasem mija tydzień, a katar nie odpuszcza...

Jeśli jest wodnisty, towarzyszy mu zaczerwienienie spojówek i łzawienie – świadczy o alergii. Nie powinniśmy jej lekceważyć, bo nieleczona może doprowadzić do zapalenia zatok, ucha lub przekształcić się w astmę. Nie zwlekajmy z wizytą u alergologa. Doraźnie warto korzystać z ziół, które osłabiają objawy.

Gdy kapie z nosa

• **Pij napar z pokrzywy.**

Czubatą łyżeczkę ziela wysyp do filiżanki i zalej gorącą wodą. Odstaw na 5 minut do naciągnięcia, precedź. Pij 3-4 filiżanki herbatki dziennie.

• **Pomoże napar z nawłoci.** Łyżkę pokruszonego ziela zalej szklanką wrzątku i parz pod przykryciem 10-15 minut. Przy nasilonych dolegliwościach pij napar 2 razy dziennie.

• **Stosuj napar z kłącza lepieźnika.** Wykazuje podobną skuteczność, co leki przeciwhistaminowe. Dwie łyżki

rozdrobionego surowca (kłącze lub liście) zalej szklanką wrzącej wody. Odstaw pod przykryciem na 30 minut. Pij 4 razy dziennie po 50 ml.

• **Przygotuj inhalacje:**

do miski z gorącą wodą wysyp garść liści mięty lub dodaj 5 kropli olejku miętowego. Pochyl się nad miską (nie za nisko), nakryj głowę ręcznikiem i wdychaj parę przez nos.

Gdy łzawią oczy

• **Pij herbatkę z krwawnika.** Czubatą łyżeczkę ziela wysyp do filiżanki i zalej gorącą wodą. Odstaw do naciągnięcia i precedź. Pij małymi łykami 2-3 filiżanki naparu dziennie.

• **Stosuj okłady wg przepisu zielarki Marii Treben** (gdy łzawienie nie ustaje). Wymieszaj po 10 g świetlika, waleriany, bzu i ruty, dodaj po 15 g kuklika pospolitego i przywrotnika oraz 20 g rumianku. Zioła zalej 500 ml zimnej wody i mocz przez 12 godzin. Następnie podgrzej je i precedź. Zamocz w maceracie czystą ściereczkę i połóż na zamkniętych powiekach. Po 20 minutach odnów okład.



Dwa najtrudniejsze miesiące dla alergików to maj i czerwiec. Zagęszczenie pyłków w powietrzu jest wtedy bardzo wysokie.

Skąd ten ból w okolicy

Staw biodrowy jest jednym z najbardziej obciążonych stawów w organizmie. Ryzyko rozwoju koksartrozy zwiększa nadwaga.

Sześćdziesięcioośmioletnia pacjentka została skierowana do poradni ortopedycznej z powodu bólu w okolicy lewej pachwiny. Początkowo ból nie był bardzo silny, ale z upływem czasu narastał. Nasilał się w czasie chodzenia, utrudniał też wstawanie z pozycji siedzącej. W ostatnim czasie zaczął pojawiać się w nocy. W czasie badania uzyskałem dodatnie wyniki testów wskazujących na zwyrodnienie stawu biodrowego. Zleciłem też prześwietlenie, które potwierdziło zmiany zwyrodnieniowe w obrębie lewego stawu biodrowego.

PRZYCZYNY

● **Staw biodrowy jest największym stawem naszego organizmu.** Tworzy go głowa kości udowej oraz panewka w miednicy. Jest stawem kulistym, a więc pozwala na bardzo szeroki zakres ruchów, co przy znacznych obciążeniach, które

musi przenosić, naraża go na uszkodzenia i zwyrodnienie.

● **Jak w każdym stawie, jego prawidłowe funkcjonowanie uzależnione jest od stanu chrząstki stawowej, pokrywającej obydwie powierzchnie stawowe i umożliwiającej gładkie poruszanie się kości względem siebie.** Ruch ten ułatwia także płyn stawowy, zwany mazią.

● **Choroba zwyrodnieniowa stawu biodrowego jest spowodowana przez zużycie lub uszkodzenie chrząstki stawowej i wytworzenie się narośli kostnych na powierzchni stawowej zwanych osteofitami.** Jest to naturalny proces związany ze starzeniem się organizmu.

● **Taką koksartrozę określa się jako pierwotną.** Stanowi ona około połowy wszystkich przypadków. Spotyka się ją głównie u osób po 65. roku życia. Rozwinięciu się choroby zwyrodnienio-



Woda odciąża stawy, dlatego: pływanie, aqua aerobik, marsz w wodzie są bardzo dobrze tolerowane przez wiele osób z koksartrozą.

wej stawu biodrowego sprzyja otyłość, niska aktywność, dźwiganie, a także cukrzyca.

● **Przyczyny wtórnej koksartrozy to: reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), hemofilia, dysplazja stawów biodrowych, urazy.**

● **Inne objawy choroby to: ograniczenie ruchomości w stawie biodrowym, przykurcz w stawie biodrowym, kurcze mięśni, trzeszczenie podczas ruchu w stawie biodrowym.**

POSTĘPOWANIE

● **Co zrobić, gdy pojawią się dolegliwości?** Diagnostyką i leczeniem koksartrozy zajmuje się ortopeda. W czasie wizyty lekarz: **zbierze wywiad dotyczący przebiegu choroby**, czynników nasilających ból, **przeprowadzi badanie fizykalne** z użyciem specjalnych testów, **skieruje cię na RTG stawu biodrowego.**

● **Leczenie obejmuje postępowanie zachowawcze i operacyjne.** W leczeniu zachowawczym stosuje się: **leki przeciwbólowe i prze-**

WARTO ZADBAĆ O DIETĘ

● Choć nie cofnie zmian zwyrodnieniowych, może zmniejszać stan zapalny, wspierać mięśnie i pomagać utrzymać prawidłową masę ciała. A to często przekłada się na mniejszy ból biodra.

● Warto stosować dietę przeciwzapalną. Jeść **warzywa i owoce** (zielone warzywa liściaste, brokuły, papryka,

pomidory, jagody, wiśnie, cytrusy), **tłuste ryby morskie** (łosoś, makrela, śledź) – źródło kwasów omega-3, które zmniejszają stan zapalny, **zdrowe tłuszcze** (oliwa z oliwek, orzechy, pestki, awokado), **produkty bogate w białko** (jaja, nabiał, chude mięso) – są ważne dla mięśni stabilizujących stawy.

pachwiny?



CODZIENNE ĆWICZENIA ZMNIĘSZĄ DYSKOMFORT

Wykonuj je przynajmniej dwa razy w ciągu dnia.

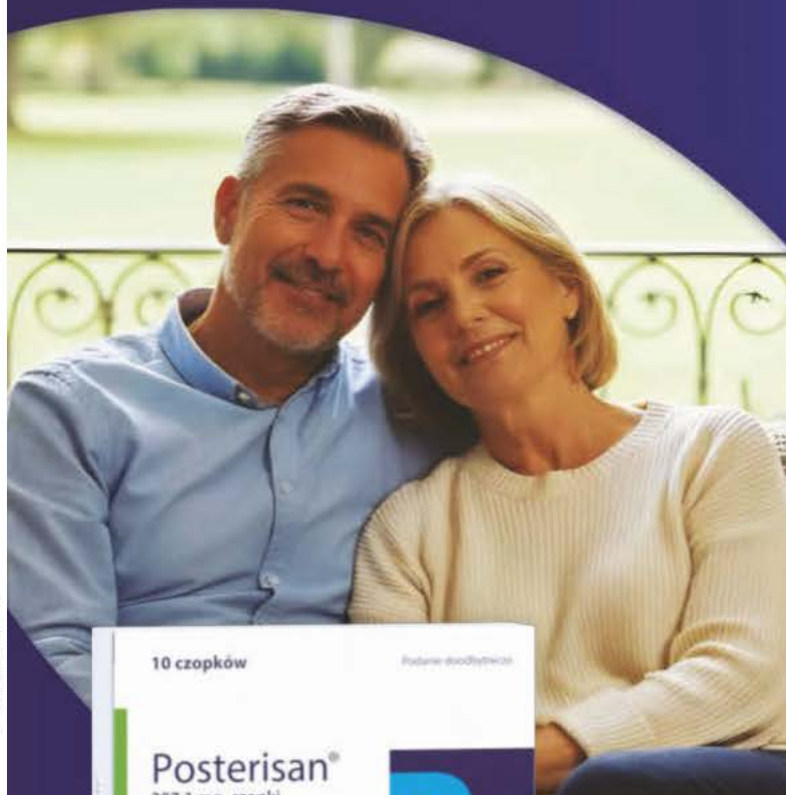
- Połóż się na plecach, nogę po stronie chorego stawu wyprostuj, a drugą zegnij w kolanie. Zrób silny wyprost w kolanie po chorej stronie, dociskając je jak najmocniej do podłogi. Utrzymuj napięcie przez 4-5 sekund. Powtórz ćwiczenie 10-15 razy.
- Stań tyłem do ściany, stopy ustaw w lekkim rozkroku na szerokość bioder, ręce wyciągnij przed siebie. Zrób płytki przysiad, zginając nogi w kolanach o ok. 30 stopni – utrzymuj tę pozycję przez 10-15 sekund, powtórz ćwiczenie jeszcze 10-15 razy.
- Usiądź na krześle, rękami wyprostowanymi w łokciach oprzyj się o siedzenie i spróbuj unieść miednicę tak, aby kolana, biodra i barki znalazły się w linii prostej. Pozycję utrzymuj przez 4-5 sekund, ćwiczenie powtórz 10-15 razy.

ciwzupalne z grupy NLPZ, jak diklofenak, celekoksyb, pomocniczo lekarz może zalecić paracetamol z tramadolem, **ćwiczenia ruchowe** – ich celem jest utrzymanie ruchomości stawu, zwiększenie wytwarzania mazi, poprawa odżywienia chrząstki stawowej, **zabiegi fizyoterapeutyczne**, które obejmują krioterapię, laser, pole magnetyczne, jonoforezę i kąpiele siarkowe, **iniekcje dostawowe** z leku przeciwzapalnego i miejscowo znieczulającego, jak i kwasu hialuronowego, wspomagającego odbudowę chrząstki stawowej. Ważna jest też edukacja pacjenta, wyjaśnienie, czego powinien unikać, by choroba nie postępowała.

● **Leczenie operacyjne** lekarz zaleci w przypadku zaawansowanej kok-

sartrozy, która powoduje znaczne ograniczenie ruchomości stawu, utrudnia poruszanie się, jest przyczyną bólu niereagującego na leczenie przeciwbólne. Zabieg będzie polegał na wszczępieniu w miejsce zniszczonego stawu endoprotezy (sztucznego stawu).

WYBIERZ EKSPERTA, POKONAJ HEMOROIDY!



REKLAMA



JEDYNY LEK Z FORMUŁĄ BCS



www.posterisan.pl

POSTERISAN® maść 25 g; **POSTERISAN®** czopki 10 sztuk. Substancja czynna: 1 g maści zawiera 166,7 mg standaryzowanej zawiesiny kultury bakteryjnej *Escherichia coli*; 1 czopek zawiera 387,1 mg standaryzowanej zawiesiny kultury bakteryjnej *Escherichia coli*. **Wskazania do stosowania:** swiąd, sączenie i pieczenie w okolicy odbytu spowodowane guzkami krwawniczymi (maść i czopki), szczelinami i rozpadlinami (ragadami) odbytu oraz wypryskiem (maść). **Podmiot odpowiedzialny:** Dr. Kade Pharmazeutische Fabrik GmbH, Registraße 2, 12277 Berlin, Niemcy. Przedstawiciel podmiotu odpowiedzialnego: Kadefarm Sp. z o.o., Sierosław ul. Gipsowa 18, 62-080 Tarnowo Podgórze. Lek dostępny bez recepty.

To jest lek. Dla bezpieczeństwa stosuj go zgodnie z ulotką dołączoną do opakowania i tylko wtedy, gdy jest to konieczne. W przypadku wątpliwości skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Wytnij i zapytaj w aptece o

Posterisan® 

PREPARATY Z APTEKI

Cukierki Melisowe

firmy Reutter polecane są w stanach napięcia nerwowego. Pomogą przywrócić równowagę i spokój. Dostępne w aptekach i zielarniach (ok. 11 zł).



Skin Care™

Wypełniacz kolagenowy z morskim kolagenem to szwedzki suplement diety, który pomoże wygładzić zmarszczki i nawilżyć skórę. Do kupienia w aptece i na new-nordic.pl (ok. 65 zł).



Big-Active Detox

Ta herbatka ziołowo-owocowa o smaku cytryny i papai zawiera m.in. liść pokrzywy, chlorellę pyrenoidosę, ziele fiołka trójbarwnego oraz ziele skrzypu. Wspomaga eliminację wody z organizmu i jego naturalne oczyszczenie (ok. 7,29 zł).



Cefasel 100 nutri

To selen w łatwo przyswajalnej dla organizmu postaci. Pomaga chronić komórki przed szkodliwym działaniem wolnych rodników, jest bardzo ważny dla prawidłowego funkcjonowania układu odpornościowego i tarczycy (ok. 65 zł).



White Glow Stick

Zestaw do wybielania zębów w domu, z linii Biała Perła, zawiera pędzelek oraz korektor wybielający. Umożliwia natychmiastową neutralizację żółtych odcieni i rozjaśnienie zębów (ok. 45 zł).



Póki działają jak należy, niewiele o nich myślimy. A trzeba się o nie troszczyć, zwłaszcza gdy chorujemy na nadciśnienie albo cukrzycę.



Jak dbać o nerki?

O tym pamiętaj

Alkohol pij tylko okazjonalnie. Jeśli będziesz sięgać po procenty regularnie, np. pić codziennie kieliszek wina do obiadu lub kolacji, zaszkodzisz układowi moczowemu – nerki mogą z czasem przestać radzić sobie z przerobieniem zawartych w alkoholu toksyn, co grozi ich niewydolnością.

Nawet uszkodzone w 90 proc. nie boją i nie wywołują typowych objawów. Niestety, ryzyko takich powikłań rośnie z wiekiem i z ilości chorób, na jakie cierpimy. Nerki nie lubią bowiem m.in. dużych ilości leków. Trudno jednak uniknąć łykania tabletek, jeśli chorujemy na coś przewlekłe. Przepisane przez lekarza preparaty trzeba zażywać i koniecznie. W takiej sytuacji warto szczególnie zadbować o układ moczowy.

PIJ DUŻO WODY

● **Nawadnianie wspiera działanie nefronów, czyli małych filtrów, których praca jest istotą działania układu moczowego.** Kiedy w organizmie jest za mało płynów, zagęszczenie toksyn, które trzeba odfiltrować, jest ogromne. Wówczas nefrony mogą nie nadążać z ich oczyszczaniem. Szkodliwe substancje przenikają do krwi i „podtruwają” nas, wywołując m.in. bóle głowy, brzucha, nudności, proble-

my z koncentracją. Czasami odkładają się bezpośrednio w nerkach w postaci piasku. A stąd tylko krok do bolesnej kamicy nerkowej. By uniknąć takiego scenariusza, staraj się codziennie wypijać 2-2,5 litra niegazowanej wody.

REGULARNIE CHODŹ DO TOALETY

● **W długo wstrzymywanym moczu namnażają się bakterie, które atakują nie tylko pęcherz, ale całe drogi moczowe i nerki.** Dlatego gdy tylko poczujesz parcie na pęcherz, nie zwlekaj z wizytą w toalecie.

OGRANICZ DOSALANIE

● **Sól zwiększa ilość białka w moczu i sprzyja tworzeniu się kamieni.** Postaraj się więc zmniejszyć jej ilość w swoim menu. Może uda ci się częściej doprawiać posiłki ziołami?

CHROŃ SIĘ PRZED CHŁODEM

● **Staraj się unikać wyziębienia, szczególnie dol-**

nych partii ciała. Jeśli należysz do osób wrażliwych na chłód, może to skończyć się u ciebie infekcją układu moczowego. Uważaj na klimatyzację w samochodzie i biurze.

BADAJ SIĘ I LECZ

● **Każdy dorosły powinien przynajmniej raz w roku wykonywać ogólne badanie moczu.** Jeśli chorujesz przewlekłe, np. na nadciśnienie, cukrzycę lub często sięgasz po leki przeciwbólowe, rób takie badanie raz na pół roku. Dodatkowo warto rozważyć badanie kreatyniny (z krwi). Jej podniesiony poziom może wskazywać, że nerki słabiej odfiltrowują toksyny. Koniecznie co pół roku chodź też do dentysty – zęby z próchnicą są siedliskiem bakterii, które wraz z płynami ustrojowymi krążą po całym organizmie i mogą uszkodzić wrażliwe na bakterie narządy, np. nerki i serce. Nerkom może zaszkodzić także zapalenie pęcherza, niedoleczona angina czy przechodzona grypa. Dbaj więc o siebie, jak należy!

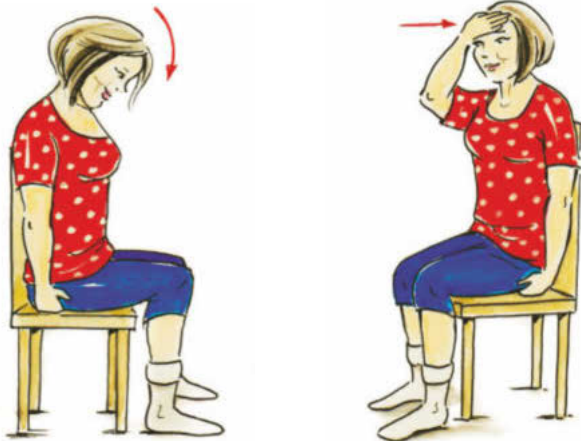
POZBYWAMY SIĘ BÓLU KARKU

Dyskomfort w okolicach szyi i karku pojawia się, gdy przez dłuższy czas masz pochyloną głowę, np. czytając książkę, przeglądając wiadomości w telefonie czy podczas pracy w kuchni. Dolegliwości mogą dokuczać również rano po wstaniu z łóżka. Zrób wtedy kilka ćwiczeń rozciągających – zlikwidują bolesne napięcie w mięśniach.



● Usiądź wygodnie na krześle, spleć ręce z tyłu głowy – zgięte łokcie odchyl do tyłu. Delikatnie naciskaj rękami na tył głowy, jednocześnie stawiając nią opór. Policz do 4. Rozluźnij mięśnie, powoli przechylając głowę do przodu, do tyłu i na boki. Powtórz ćwiczenie 5 razy.

● Siedząc prosto na krześle, połóż lewą dłoń na prawej skroni. Prawa spoczywa na udzie. Delikatnie ciągnij głowę w prawą stronę, ale nie pochylaj tułowia. Wytrzymaj w tej pozycji, licząc do 10. Rozluźnij mięśnie i powtórz ćwiczenie, zmieniając rękę.



● Siedź z wyprostowanymi plecami na krześle, dłonie wsuń pod pośladki. Kierując wzrok w dół, pochyl głowę i staraj się dotknąć brodą klatki piersiowej (nie otwieraj przy tym ust). Powtórz 5 razy.

● Usiądź na krześle. Jedną rękę połóż na czole, drugą swobodnie opuść lub podłóż pod pośladek. Naciskaj ręką na czoło, licząc w myślach do 5. Powtórz 10 razy. Zmień dłonie i powtórz ćwiczenie.

Zadzwoń do rejestracji i zapytaj o listę rezerwową, sprawdź, czy możliwy jest wcześniejszy termin badania w razie rezygnacji innego pacjenta.



GDY PRZESUNIĘTO CI BADANIE

1 kwietnia NFZ zmienił zasady finansowania części badań diagnostycznych (np. rezonansu, gastrokopii). Właśnie dostałaś powiadomienie, że twoje badanie odbędzie się ze sporym opóźnieniem?

- Jeśli jedna przychodnia/szpital odmawia wykonania badania ze względu na wyczerpany limit, sprawdź inne placówki w swoim mieście/województwie, które mają umowę z NFZ. Skorzystaj z wyszukiwarki Gdzie się leczyć dostępnej na stronie NFZ.
- Gdy badanie jest pilne – skontaktuj się z lekarzem kierującym. Lekarz może zmienić skierowanie na tryb pilny (cito!), wskazać inną placówkę oraz uzasadnić szybsze wykonanie badania.

TERAPEUTYCZNA MOC KSIĄZKI

Czytając, możesz poprawić pamięć, koncentrację, a do tego rozładować stres i... wyzwolić w sobie hormony szczęścia!

- Naukowcy z Beckman Institute w Illinois wykazali, że częste czytanie książek usprawnia funkcje poznawcze mózgu. Ożywia zwłaszcza naszą pamięć, która odświeża zgromadzone w mózgu informacje i tworzy nowe połączenia między różnymi jego ośrodkami.
- Już 6 minut dziennie spędzonych nad książką może nas odstresować, uspokoić pracę serca i zmniejszyć napięcie mięśni. Czytanie, zwłaszcza powieści, wprowadza mózg w stan podobny do transu. Znikają wtedy zmartwienia i rośnie produkcja hormonów szczęścia.



Kiedy masz zły nastrój, czytaj, by się rozchmurzyć.

ESTOŃSKA STOLICA usadowiła się nad Zatoką Tallińską. Choć miasto jest nowoczesne, słynie z dobrze zachowanej średniowiecznej zabudowy.

Estonia

Tam, gdzie słońce nie chce spać

Ciekawe!

- Nadbałtyckie miasto, o skandynawskim klimacie zajmuje siódme miejsce na liście najbardziej inteligentnych miast świata! Jego funkcjonalność tak przemyślano, żeby w kwadrans każdy mieszkaniec mógł dotrzeć do wszystkich miejsc publicznych, np. szkoły, sklepu czy szpitala. I to bezpłatną komunikacją. Świetna koncepcja i realizacja!
- Weekend w Tallinnie można wzbogacić jeszcze rejsem do Helsinek. Stolica Finlandii leży zaledwie 80 km od Tallinna, a rejs trwa około 2 godzin.

W czerwcu i lipcu w Tallinnie zaciera się granica między nocą a dniem. Tak wakacje stają się dłuższe...

Nastają białe noce – słońce zostaje na niebie jak uparty gość, który nie chce wyjść z imprezy. Ale dzięki temu można na dłużej rozsiąść się w kawiarence, by chłonąć klimat nadbałtyckiego miasta.

Ogniska i dobre wróżby

Gdy w Tallinnie nadchodzą białe noce, można zobaczyć najdłuższy zachód słońca nad Bałtykiem i po-

dziwiać go z brzegu Zatoki Tallińskiej lub na jednej z plaż. Zjawisko występuje tu w czerwcu i lipcu.

Najkrótsza zaś noc w roku to ta z 23 na 24 czerwca. Wówczas cała Estonia bawi się, bo to Jaanipäev – odpo-

TALLIŃSKIE PLAŻE

pozwalają złapać oddech od miejskiego tempa. Podczas białych nocy można tu pobycić dłużej.





STARE MIASTO

wpisano na listę UNESCO. W czerwcowym świetle nabiera uroku i tajemniczości.

wiednik naszej nocy świętojańskiej. Rozpalane są ogniska, które mają odstraszyć złe duchy, a nastawieni na zabawę ludzie popijają piwo domowego wyrobu, zjadają się kiełbaskami, relaksują się w saunach i smagają różgami – też na dobrą wróżbę! Wszystko w blasku... niezachodzącego słońca.

Recepta i lek na miłość

Wycieczkę po tym nowoczesnym mieście warto zacząć od apteki, w której prawie 600 lat temu sprzedawano lek „na poziom cukru i złamane serce”. Czy-

li... marcepan! Jego smak faktycznie leczy i serce, i duszę.

Serce cieszy też talińska troska o owady – pszczoły i inne zapylacze mogą się tu czuć bezpiecznie. Mają bowiem swoją „ścieżkę”, zielony korytarz, przebiegający przez miasto. To też trasa lubiana przez mieszkańców i turystów – po drodze są piękne ogrody, ławeczki i place zabaw.

Stare Miasto przenosi do średniowiecznej bajki. Zachowała się tu bowiem zabytkowa architektura. Gotycki ratusz, zamek,



OGNISKA

mają odstraszyć złe duchy. W najdłuższą czerwcową noc rozpalane są w wielu miejscach.



REJS PROMEM

to modna atrakcja. Wycieczkę można urozmaicić wyprawą do Helsinek czy Sztokholmu

ogromna baszta i obronne mury wyglądają niesamowicie w czerwcowym świetle.

Wystarczy przejść kilkanaście kroków dalej, by znaleźć się w dzielnicy artystycznych kawiarni i galerii. Kalamaja to dawne

osiedle robotnicze, dziś chętnie odwiedzane przez artystów, młodych ludzi i wszystkich, szukających odrobiny hipsterskiego klimatu. Na sam koniec warto wpaść na targ – Balti Jaama Turg. Można zjeść coś dobrego i zaopatrzyć się w to lekarstwo na serce. Tak na wszelki wypadek.



Piękni i młodzi. I zakochani w sobie od początku znajomości.

GRZEGORZ MARKOWSKI Przy niej dojrzał

Grzegorz Markowski mówi o swojej ukochanej, że jest delikatną kobietą, ale też potrafi postawić na swoim.

Są ze sobą od ponad pół wieku i wciąż świata poza sobą nie widzą.

Początki ich miłości sięgają czasów licealnych. Grzegorz był wtedy niezłym łobuzem. Palił papierosy za domem Krysi i wypisywał na nim kredą brzydkie słowa. Ona była wzorową uczennicą szkoły baletowej, więc

mało kto wierzył, że zainteresuje się właśnie takim chłopakiem.

- Dom był drewniany i dobrze się kreda wciskała. Do głowy mi wtedy nie przyszło, że w marcu 1970 r. zobaczę Krysię w jedynej kawiarni w Józefowie, zakocham się, a potem w tym domu zamieszkałam - wspominał Grzegorz Markowski (72).

Nie mogła jednak pogodzić się z tym, że wpadł w szemrane towarzystwo i rzucił zawodówkę. - Miałem impulsywny charakter, lubiłem tych swoich kolegów. Potatuowani, pocięci, po wyrokach. Nie wiem, czy gdyby nie ona, to bym dzisiaj w mafii nie przewoził jakichś dziwnych rzeczy z Meksyku albo spirytusu z Niemiec. Na szczęście ko-

bieta czyni cuda - wspominał artysta.

Choć ich relacja od początku wydawała się trudna, Krysia widziała w nim coś, czego inni nie dostrzegali. Wiedziała, że pod buntowniczym charakterem kryje się wrażliwy chłopak, który potrzebował kogoś, kto pomoże mu uwierzyć w siebie i odnaleźć właściwą drogę. Z czasem okazało się, że jej intuicja była trafna.

Pod czujnym okiem

Wybranka jego serca postawiła sprawę jasno: albo weźmie się w garść i skończy liceum, albo zerwie z nim znajomość. - Powiedziała, że nici z zaręczyn, jak ja tej matury nie uklepię. To podziałało na mnie niczym kubeł zimnej wody. Tak trafiłem do wieczorowego ogólniaka. Krysia mnie przypilnowała, żebym zdał ma-



Cudownie mieć obok kogoś z tej samej bajki - to słowa Patrycji.

To zdjęcie zamieściła ich córka Patrycja, gdy świętowali złote gody.



naprawdę

ture. Reglamentowała pocałunki. Skończyłem więc szkołę, poszedłem do pracy, a potem zaczęła się muzyka - opowiadał po latach.

Z czasem coraz bardziej wierzył, że spotkanie Krysi nie było przypadkiem. - Nigdy specjalnie Boga o nic nie prosiłem, a tu nagle zacząłem się modlić o to, żeby robić muzykę i mieć Krysię za żonę. Mówiłem: „Boże, spełnij moje dwa życzenia”. I to mi się udało - zdradził muzyk, który w grudniu 1973 r. poślubił ukochaną w rodzinnym Józefowie.

Dla niej wszystko

Sześć lat po ślubie para powitała na świecie córkę, Patrycję. Gdy jego żona wyjeżdżała na międzynarodowe tournée, on zajmował się domem, gotował, sprzątał i prasował. - Zawsze wiedziałem, że mogę robić

wszystkie rzeczy: zamiatać, stać na zmywaku, prowadzić roboty budowlane, śpiewać, nie śpiewać, byle tylko z nią być - przyznawał artysta.

W 1983 r. założył firmę budowlaną i pracował przy budowie warszawskiego metra, jednak z muzyki nigdy nie zrezygnował. Dekadę później reaktywował zespół Perfect. Mimo sukcesów zawodowych zawsze podkreślał, że najważniejsze czeka na niego w domu.

Do dziś nie ukrywa, że to właśnie żona zapewniła mu ciepło domowego ogniska i poczucie bezpieczeństwa. - Gdyby nie moje kobiety, to wpadłbym w bardzo złe rejony. Na szczęście byłem potrzebny jako ojciec i jako mąż. I za to jestem im niezmiernie wdzięczny! - przyznaje.

REKLAMA

Nowość!

Kompendium wiedzy o ziołach



Odkryj ich dobroczynne właściwości!

DO KUPIENIA W DOBRZYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY PRASY, URZĘDACH POCZTOWYCH ORAZ NA czytelnia.pl

7 ŻYCIE W... OBRAZACH

IGA ŚWIĄTEK



Korzenie

1 Urodziła się 31 maja 2001 roku w Warszawie jako młodsza z córek Doroty i Tomasza Świątków. O 3 lata starsza siostra Agata spełnia się jako stomatolog. Tata był wioślarzem, uczestnikiem igrzysk w Seulu. Mama jest ortodontą.

Nasza 25-letnia duma narodowa.

Gdyby ktoś mi powiedział, że wygram, to nie uwierzyłabym i pomyślałabym, że gada bzdury – mówiła skromnie, gdy kilka lat temu zdobyła w Paryżu historyczne dla polskiego tenisa zwycięstwo w Roland Garros. A jednak! Przez ostatnie lata dała nam wiele powodów do dumy. Przez łącznie 125 tygodni była pierwszą raki-

tą świata, obecnie jest trzecia. Właśnie świętuje 25 urodziny. Marzy o wygraniu wszystkich czterech turniejów wielkoszlemowych (brakuje jej już tylko triumfu w Australian Open), a prywatnie – o domu nad oceanem. Uwielbia podróże. Nie umie żyć bez muzyki. Jest pasjonatką czytania. Kocha indyjskie jedzenie. Jest fanką Sandry Bullock.



Edukacja

2 Nie było łatwo, ale pilnie uczyła się między treningami i turniejami. W 2020 roku ukończyła Autorskie Liceum Ogólnokształcącego nr 42 w Warszawie. Była bardzo dobrą uczennicą. – Dostawała u nas same piątki, często szóstki – zdradziła kiedyś dyrektor szkoły. Na razie koncentruje się na tenisie. – Studia będą musiały poczekać – mówi Iga.



Idol

3 Jest wielką fanką Rafaela Nadala. Od dziecka oglądała jego mecze. Gdy w 2020 roku oboje wygrali French Open, napisała do niego: „To niesamowite, że mogę tak jakby dzielić to doświadczenie razem z tobą. Czy w ogóle mogę to powiedzieć?”. Znają się i darzą się sympatią.



Mól książkowy

4 Czyta bardzo dużo książek, bo, jak mówi, to pomaga jej zachować równowagę psychiczną. Lubi szczególnie powieści historyczne, literaturę faktu, eseistykę. Na swoim Instagramie zainicjowała wyzwanie „Czytaj z Igą”.

Kociara

5 Kocha koty i twierdzi, że kontakt z mrużkami jest dla niej ukojeniem. Przez 17 lat dzieliła życie z czarną kotką o imieniu Grappa. Po jednej z wygranych dziękowała rodzinie i ekipie trenerskiej, ale stwierdziła też: „Mam nadzieję, że mój kot oglądał”. Niestety Grappa zmarła latem zeszłego roku.



Gry i zabawy

6 Jej sztab trenerski twierdzi, że kluczem Igi do sukcesu jest niezwykła umiejętność koncentracji. Okazuje się, że trenuje ją układając puzzle i rozwiązując krzyżówki.



Rockmanka

7 Pearl Jam, Bon Jovi (na zdj. z Jonem), The Cure, Pink Floyd, Coldplay – nie jest to muzyka, której słuchają dzisiaj młodzi. Ale ona kocha klasyczny rock. – Daje mi kopa do działania – tłumaczy. Lubi też funk i soul z lat 70...

Horoskop dla Ciebie

od 28.05 do 02.06



Baran 21.03.-20.04.

Na przełomie maja i czerwca złapiesz wiatr w żagle. Zaproś wnuki na lody. Twoja energia stopi każdy dystans.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

7, 19, 28, 36



Byk 21.04.-20.05.

Czy wiesz, że twoje historie z młodością są skarbem? Opowiedz je wnukom. Zapisz choć jedną w zeszycie.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

5, 11, 26, 38



Bliźnięta 21.05.-21.06.

Nadchodzi tydzień komplementów! Przyjmuj je bez tłumaczeń. Załóż ulubioną sukienkę i pokaż światu swój blask.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

9, 18, 27, 34



Rak 22.06.-22.07.

Pod koniec maja światło jest łagodne jak ty. Szukaj zgody, nie racji. Krótka wizyta u sąsiadki odmieni ci humor.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

6, 13, 24, 32



Lew 23.07.-23.08.

Gotowa na małą przygodę? Zmień choć trasę spaceru. Nowe miejsce przyniesie ciekawą znajomość lub dobry pomysł.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

8, 15, 30, 37



Panna 24.08.-23.09.

Urok wiosny zbudzi twoją ciekawość świata. Spróbuj nowej technologii z pomocą wnuka. Poczujesz się młodziej!

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

3, 18, 26, 31



Waga 24.09.-23.10.

Spokojny poranek z kawą na balkonie to dobry plan. Zadzwoń do starej przyjaciółki. Nie odkładaj badań kontrolnych.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

2, 17, 23, 31



Skorpion 24.10.-22.11.

Pod koniec wiosny dom znów będzie tętnił życiem. Ugotuj coś prostego, lecz z sercem. Twoje ciepło scala rodzinę.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

3, 14, 21, 35



Strzelec 23.11.-21.12.

Plan na ten tydzień zrób prosty. Jedno zadanie dziennie wystarczy. Resztę czasu przeznacz na spacer wśród zieleni.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

4, 16, 25, 40



Koziorożec 22.12.-20.01.

Niespodziewana rozmowa wiele wyjaśni. Nie trzymaj urazy, bo szkoda zdrowia. Jedno szczere słowo ukoi serce.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

1, 20, 29, 33



Wodnik 21.01.-19.02.

Tydzień sprzyja porządkom w papierach. Załatw odkładane sprawy urzędowe. Potem nagrodź się popołudniem z książką.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

10, 12, 22, 39



Ryby 20.02.-20.03.

Twoje serce w tym tygodniu będzie jak spokojne jezioro. Posłuchaj ulubionej muzyki. W ciszy przyjdzie dobra myśl.

SZCZĘŚLIWE LICZBY:

2, 14, 28, 36

Ide naprzód z nową energią!

Aktorka nie przejmuje się upływającym czasem. Niedawno skończyła 50 lat i cieszy się, że wreszcie niczego nie musi, a wszystko może!

Mamy piękną wiosnę. Przyszła wraz z nią nadzieja na nowy początek?

Wiosna zawsze daje nadzieję, bo wszystko się odradza. Wierzę, że to także wskazówka dla nas, żeby nowe zastąpić starym. Warto przetrzepać wszystkie rupiecie w szafach i iść naprzód z nową energią.

W jakim jest Pani momencie życia? Wszystko układa się tak, jakby Pani sobie tego życzyła?

Wydaje mi się, że jestem teraz w takim momencie, w którym już nic nie muszę, a wszystko mogę. Najfajniejsze chyba jest to, że nie mam oczekiwań tylko ciekawość tego, co czeka za rogiem. Wierzę, że teraz już tylko dobro.

Przejmuje się Pani sprawami, na które nie ma Pani wpływu?

Jeszcze do niedawna bardzo się przejmowałam i zabierało to mi mnóstwo energii. Teraz za to staram się zauważać różnice między rzeczami, na które mam wpływ, a na które nie, i dawać energię tylko tam, gdzie to ma sens.

Praca napędza Panią do działania czy jest ucieczką od problemów?

Kocham moją pracę. Mimo upływu czasu i czasami niewspółmiernych do wysiłku efektów wciąż daje mi ona siłę, radość, spełnienie. Czasem nawet działa, jak psychoterapia.

Na spektakl „Chłopki” oparty na bestsellerowej książce Joanny Kuciel-Frydryszak, w którym gra Pani Lenkę, bilety rozchodzą się błyskawicznie. Jak Pani myśli, dlaczego?

Po pierwsze to świetna książka i dzięki czułemu prowadzeniu reżysera Sławomira Narlocha staramy się oddać głos tym, które przez wieki były niewidzialne i niesłyszane. To wspaniała opowieść o kobiecej sile i wytrwałości, bez której nie byłoby nas dzisiaj. W naszych „Chłopcach” nie ma użalania się, sentymentalizmu czy taniej laurki – jest po prostu pięknie. Rzadko na scenie mamy ludową muzykę na żywo i taniec, a nasz choreograf Mariusz Żwierko wplótł w tańce ludowe nawet charlestona. W trakcie prób bardziej się zżyliśmy i wydaje mi się, że tę naszą przyjaźń widzowie czują – śmieją się z nami, ale i płaczą. To niezwykle wspólnotowe przeżycie.

Z losem różnie bywa. Czasem trzeba mu pomóc i samemu chwycić za ster – przekonuje.

PERSONALIA

Aktorka. Pochodzi ze Śląska, mieszka w Warszawie. Rozwódka. Matka. Zodiakalna Waga. Absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie. Od 1998 r. związana z Teatrem Współczesnym, gdzie debiutowała. Popularność przyniosła jej rola Majki w serialu „Dom”. Ostatnio można było ją zobaczyć w serialach „Czarna śmierć” i „Profilarka.Jastrzę”.

Z Łukaszem
nadaje na tych
samych falach.



Spektakl „Chłopki” to wzruszająca
opowieść o kobiecej sile i wytrwałości.



**Głosu wielu kobiet nadal
nie słychać. To się kiedyś
zmieni?**

Myślę, że świat znalazł się w takim momencie, w którym tradycyjnie pojmowana męskość usilnie stara się walczyć o to, żeby zachować status quo – stąd wojny... Ale myślę też, że jeżeli ktoś ma szansę zmienić świat na lepsze, to właśnie kobiety. I jestem głęboko przekonana, że ta zmiana nadchodzi. Cieszy mnie też to, że jest coraz więcej mężczyzn, którzy nie utożsamiają męskości z siłą fizyczną czy władzą. To moim zdaniem część tej nadchodzącej zmiany. Wspaniale, że jesteśmy w tym razem.

**Występuje Pani głównie
w teatrze. Zniknęła Pani**

**z ekranu na własne życzenie
czy okoliczności
to wymusiły?**

To była wypadkowa wielu czynników. O niektórych bardzo chciałabym nie pamiętać. Wciąż chodzę na castingi, ale nie jest ich dużo i niewiele z tego wynika. Marzy mi się rola kobiety, która zmaga się z przeciwnościami i ostatecznie zwycięża. Kocham nowe wyzwania, więc chętnie grałabym panią detektyw, lekarzkę, adwokatkę albo taką postać jak Beth z amerykańskiego serialu „Yellowstone”... Ale na castingach słyszę, że mam za małą klikalność. No trudno, nie jestem typem lwy internetowej.

**Niedawno ruszył sezon
żeglarski. Ma Pani w pla-
nach jakiś rejs?**

Na razie trzeba zwodować łódkę, o co zadba mój partner. W tym roku przez napięty teatralnie grafik, mniej mu pomogę, chociaż bardzo lubię robić. np. przegląd silnika. Mam nadzieję, że uda nam się wyskoczyć na Bornholm i może gdzieś jeszcze dalej na północ. Uwielbiam Skandynawię. Chyba mam jakieś geny Wikingów w sobie. Mam nawet na to dowód, wystarczy spojrzeć na moje włosy.

Co Pani daje żeglarstwo?

Życie na wodzie mnie wycisza. Podoba mi się ten detoks od nadmiaru bodźców i wymuszony minimalizm.

**Na jachcie przydaje się
wiedza zdobyta na po-
dyplomowych studiach
menadżerskich?**

Chyba będę musiała spróbować metod planowania posiłków w Excelu.

**Marynarzom życzy się
„stopy wody pod kilem”,
a czego Pani życzyć?**

Tylko wiatru w żaglach poproszę...

**Rozmawiała Barbara
Włodarska-Mołęda**



Wydawca:
Wydawnictwo Bauer Sp. z o.o. Sp. j.
ul. Motorowa 1, 04-035 Warszawa



Adres redakcji:
ul. Motorowa 1,
04-035 Warszawa,
e-mail: zng@bauer.pl

Redaktor Naczelna: Marta Lubartowska
Redaktor Zarządzający: Paweł Górnikowski
HUB ROZRYWKA I TV
Redaktor Zarządzająca:

Anita Nawrocka

Planerzy: Paulina Kluczek-Sawa,
Dariusz Baran

Koordynatorzy: Wojciech Chelchowski,
Barbara Stasiak, Gabriela Wereśniak-Wolak
Redaktorzy: Krzysztof Beśka,
Marta Dobnik, Aleksandra Jarosz,
Angela Kołowiecka, Violetta Kraskowska,
Dariusz Mól, Anna Napierała,
Agnieszka Pacuła, Anna Ratigowska,
Marek Stecko, Kinga Szafruga,
Ewa Tarasiuk, Barbara Włodarska-Mołęda

HUB PORADNIKI

Redaktor Zarządzająca:

Monika Bobowska

HUB REPORTAŻ I STORY

Redaktor Zarządzająca:

Agnieszka Walczak

HUB GRAFICZNY

Dyrektor: Robert Latek

Liderzy: Agnieszka Andrzejewska,

Michał Leuszniewicz, Wojciech Makowski

Koordynatorzy:

Bartłomiej Raźny, Małgorzata Kaptur

Graficy: Leszek Chyliński, Jacek Czekala,
Anna Fortuna, Monika Grunt-Maj,
Robert Kowalczyk, Grażyna Szulkowska,
Robert Zalewski

HUB FOTOEDYCJI

Lider: Agata Zasada

Koordynatorzy: Emil Przygodzki,

Magdalena Wojno

Fotoedytorzy: Magdalena Dąbek-Makowska,
Ludmiła Jeruchimowicz, Anna Jurczewska,
Grzegorz Lech, Karolina Liżewska

Sekretariat: Karolina Bednarska
+ 48 882 743 054

ZARZĄD

Prezes Zarządu: Tomasz Namysł

Członkowie Zarządu:

Andrzej Chojnowski, Marek Lasota

Dyrektor Pionu Wydawniczego: Marek Lasota

Publisher/Wydawca: Anna Marak

Dyrektor ds. Produkcji: Piotr Orekło

Dyrektor ds. Dystrybucji i Obsługi Klienta:

Piotr Ludwicki

Dyrektor Biura Reklam: Izabela Sarnecka

Dyrektor Segmentu Pism Poradniczo-Rozrywkowych:

Katarzyna Kilanowska

katarzyna.kilanowska@bauer.pl

Prenumerata: czytelnia.pl

e-mail: prenumerata@bauer.pl

tel.: 67 210 86 05, 67 354 16 05

**Wydawnictwo jest
członkiem Izby
Wydawców Prasy
Druk:**

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j.



Rzeczposzechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
Wydawca czasopisma Życie na Gorąco ostrzega PT. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych numerów czasopisma po innej cenie niż wydrukowana na okładce jest działaniem na szkodę Wydawcy i skutkuje odpowiedzialnością sądową. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.
Niezamówionych materiałów nie zwracamy.
Wszelkie skargi, reklamacje i pytania dotyczące publikowanych reklam należy kierować na adres: reklama@bauer.pl

Gościem była Amal, ale George musiał dorzucić swoje pięć groszy.

George Clooney

Żona zabrała go do Poznania

Amal Clooney witała wszystkich serdecznym „dzień dobry” bez cienia akcentu. A aktor... dobrze się prezentował u jej boku.

Swiatowej sławy hollywoodzka gwiazda zawitała ostatnio do naszego kraju. Już po raz drugi w ciągu kilku miesięcy, bo jesienią zeszłego roku George Clooney (65) był gościem specjalnym kongresu Igrzyska Wolności w Łodzi. Tym razem jednak amant wielkiego ekranu przyleciał do Poznania przede wszystkim w roli... męża swojej pięknej żony.

Amal Clooney (48) pojawiła się na kongresie Impact'26 jako oficjalna prelegentka i to ona rozmawiała na scenie o prawie międzynarodowym,

wolnych mediach i kryzysach politycznych. George? Wpadł „do towarzystwa”, choć faktem jest, że jego wejście wywołało największe emocje.

Rządzi, ale głównie w kuchni

Aktor bowiem nie byłby sobą, gdyby trochę nie zamieszkał. Niespodziewanie pojawił się na scenie już podczas mniej oficjalnej części, rozmowy prowadzonej z Amal Clooney przez Anitę Werner i od razu rozbroił publiczność żartem. - Myślę, że to jest jasne, że ja jestem szefem - puszyl się wyłaniając z kulis, ale



Są zachwycający! Wszyscy, którzy spotkali ich osobiście, byli pod wielkim wrażeniem.

chwile później pokornie przyznał, że głównie w kuchni, bo to on gotuje częściej, a to jednak Amal jest zarządcą i mózgiem ich rodziny.

W rozmowie pojawiło się też kilka prywatnych smaczków. Amal zdradziła, że George ma wyjątkowo figlarne poczucie humoru i potra-

fi ukryć sztucznego pająka w dokumentach, które później otwiera przed rozprawą. Para opowiedziała też, że w domu pilnuje zasad ograniczania telefonów i najbardziej ceni spokojny czas spędzony z dziećmi i przyjaciółmi - z dala od ekranów, plotek i internetowego szumu.

Kamila Ścibiorek

Mój czas nadejdzie!

Jako aktorka mogłaby więcej grać, ale woli spędzać czas z córką i pomagać innym.

Zamiłowanie do aktorstwa miała od dziecka, bo występowała w szkolnych przedstawieniach i konkursach recytatorskich, które w cuglach wygrywała, dawała jej bezpieczną przestrzeń i poczucie akceptacji, której nie miała na co dzień. - Na scenie czułam „szklaną barierę”, która chroniła mnie przed ludźmi, którzy ciągle mnie oceniali, dużo też malowałam i rysowałam, czułam się wtedy wolna i niczym nieskrepowana - mówi nam Kamila Ścibiorek (39).

Dusza społecznika

Jej dzieciństwo nie należało do łatwych, śniada karnacja, efekt włosko-gruzińskich korzeni, bywała powodem wielu złośliwych komentarzy, które w dorosłym życiu negatywnie wpłynęły na jej poczucie wartości. Tak, że zdecydowała się na terapię.

- To była ciężka praca nad sobą, ale pokonałam demony i w końcu zaczęłam lubić i kochać siebie. Ale największą siłę dała mi córka, bo macierzyństwo sprawiło, że poczułam niesamowitą wiarę w siebie i dziś wiem, że nic i nikt mnie nie złamie. Złapałam dystans, uspokoiliam się, wyciszyłam wewnątrz - zwierza się mama dwuletniej Zoji.

Mogłaby pracować więcej, ale dla niej ważniej-

szy od pieniędzy jest czas spędzony z córką. Zanim na dobre rozpoczęła przygodę z aktorstwem studiowała pedagogikę resocjalizacyjną i miała praktyki w domu dziecka i poprawczaku w Piotrkowie Trybunalskim. - Chciałam nieść pomoc dzieciom, które dorastają w rodzinach dysfunkcyjnych, może dlatego, że sama pochodzę z rozbitej, policyjnej rodziny. Odkąd pamiętam miałam duszę społecznika i nic się w tej kwestii nie zmieniło - opowiada. Pomaga też seniorkom, dla których organizuje zajęcia artystyczne.

Talent i otwartość

Do niedawna, w rodzinnych Koluśkach, uczyła dzieci aktorstwa, a dziś ma w planach zajęcia decoupage z seniorkami. - Zaliczam się do aktywnych osób, jestem ciekawą świata kobietą i lubię imać się różnych zajęć. Jakiś czas temu stworzyłam podcast „Mamowisko”, w którym szczerze opowiadałam o blaskach i cieniach macierzyństwa. W wolnych chwilach jeżdżę też z wykładami do szkół, gdzie opowiadałam o swoich doświadczeniach w kwestii radzenia sobie z hejtem. Skończyłam także szkołę wróżek i psychotroniki, bo tarot i numerologia to jedna z moich pasji - zdradza.



Córeczkę Zoję nazywa swoim największym skarbem.

Ale marzy się jej powrót do Warszawy, gdzie są większe zawodowe możliwości. - Od dziesięciu lat pracuję na planie we Wrocławiu, w serialu „Sprawiedliwi - Wydział Kryminalny” gram przebojową podkomisarz Paulinę Wach, ale marzy mi się rola agresywnej dresiarzy z blokowiska. Zawsze świetnie dogadywałam się z tak zwanym marginesem, to mogłoby być dla producentów atutem - uśmiecha się i przyznaje, że nigdy nie rozpychała się łokciami by trafić na scenę.

- Mój zawód sprawia mi przyjemność, daje mnóstwo satysfakcji, ale bywam krytyczna wobec siebie i sporo od siebie wymagam, bo wiem, że na dużo mnie stać - przekonuje. - Nie wierzę w przypadki, bo uważam, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Czuję, że mój czas wkrótce nadejdzie, a ja pokażę światu, że talent w połączeniu z otwartością na drugiego człowieka to bezcenna wartość, bez której nic nie miałoby sensu. **AK**

Mówi, że jej ogromną siłą jest to, że przetrwała trudne czasy.

Od zawsze jest otwarta na drugiego człowieka.

Usuwa chwasty w 6 sekund i zamienia je w nawóz!

REKLAMA

Bez wysiłku i toksycznych herbicydów

Chwasty zarastają Ci działkę, trawnik lub podjazd przed domem? Ciągłe je pielisz, uważając na to, by nie uszkodzić korzeni kwiatów czy młodych drzewek? A one wciąż odrastają i to się nigdy nie kończy! Ale – jest na to rozwiązanie. Dzięki temu innowacyjnemu urządzeniu będziesz mógł usunąć chwasty w ogrodzie już w kilka sekund!

Elektronowy wypalacz został wyposażony w precyzyjną końcówkę, która dociera dokładnie tam, gdzie wyrósł chwast – między kostkami, wzdłuż krawężników czy pod ogrodzeniem – **nie uszkadzając przy tym sąsiednich roślin**. A wypalona resztką? Zamienia się w naturalny popiół, który dodatkowo użyźnia glebę.

Dzięki zastosowaniu technologii płomieniowej **SafeFlame** dysza urządzenia rozgrzewa się do temperatury **600°C**. Wytworzone elektrony wysokoenergetyczne działają bezpośrednio na żywe komórki roślinne, wypalając chwast aż do korzenia. Zniszczeniu ulegają też nasiona chwastów. Efekt? **Zapomnisz o chwastach na długo!**

Urządzenie jest wielofunkcyjne i idealnie nadaje się do usuwania chwastów m.in. z:

- podjazdów i chodników,
- ścieżek ogrodowych,
- grobów, żwirowych rabat i wyspanych kamyczków.

Z elektronowym wypalaczem chwastów już nie będziesz wydłubywał zielska i mchu pomiędzy kostek brukowych. Nie będziesz musiał stosować środków chwastobójczych. Praca w wyprostowanej pozycji oznacza ulgę w bólu pleców i kolan, który męczy Cię, gdy mozolnie wyrwasz chwasty za pomocą szpachelki i motyki lub pielisz rękoma.

Jak to działa?

Urządzenie jest lekkie i bardzo proste w obsłudze. Wystarczy skierować dyszę na chwast. Przytrzyma ją nad nim przez 5–6 sekund i już! Po upartym zielsku nie ma śladu!

Urządzenie jest też bezpieczne – ma wbudowane palniki elektryczne bez otwartego ognia (w przeciwieństwie do tradycyjnych urządzeń na gaz ziemny).

Używając elektronowego wypalacza chwastów:

1. **Oszczędzasz czas** (w kilka sekund znikają nawet trudno dostępne chwasty).
2. Nie potrzebujesz trującej chemii – tym samym **zapewniasz bezpieczeństwo zwierzętom domowym i dzieciom**, dbasz o glebę i inne rośliny.
3. **Oszczędzasz swoje plecy i kolana** (nie musisz się schylać, siedzieć w kuckach ani wykonywać prac ogrodowych na kłęczkach).

Elektronowy wypalacz chwastów to obecnie **bardzo skuteczna i jedna z najmniej wysiłkowych metod wykorzenia chwastów**. To również idealne rozwiązanie dla osób, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę z ogrodnictwem. Wypróbuj go!

- ➔ **lżejszy w użyciu niż kosiarka**
- ➔ **bez chemicznych oprysków**
- ➔ **szybszy niż tradycyjne pielienie**

MULTIFUNKCYJNY!

Za pomocą elektronowego wypalacza pozbędziesz się takich chwastów, jak: podagrycznik, skrzyp, perz, szczawik, pokrzywa, nawłóć, kurdybanek, powój polny czy gwiazdnica. A także usuniesz starą, zeschniętą farbę, rozmroziłeś lód oraz rozpalisz grill lub kominek.



Szeroka końcówka



Precyzyjna końcówka



Grill



Stare farby



Chwasty

Nie wymaga paliwa ani butelek z gazem; brak emisji CO₂. Przepływ powietrza: 300 l/min. Napięcie: 230 V; moc: 1200 W. Niewielka waga: 1,1 kg; długość: 116 cm; dł. kabla: 35 cm. 2 ustawienia temperatury: 50° i 600°. Rozkłada się na 2 części, co ułatwia przechowywanie.

Jakość potwierdzona certyfikatami



W naszej ofercie za
199 zł

TWÓJ OGRÓD BĘDZIE ZACHWYÇAŁ!

- ✓ **Usuwa chwasty bez szkody dla innych roślin**
- ✓ **Sprawdza się w trudno dostępnych miejscach**, gdzie inne metody zawodzą
- ✓ **Wypala chwasty łącznie z nasionami i korzeniami**
- ✓ **Nie zatruwa gleby i środowiska**
- ✓ **Użyźnia glebę naturalnym popiołem**



Minimalne zużycie energii elektrycznej

Aby skorzystać z oferty, zadzwoń!
Elektronowy wypalacz chwastów otrzymasz pocztą, nic nie musisz płacić wcześniej – dopiero przy odbiorze przesyłki.

Zadzwoń dziś: 42 300 35 70

Pn.–pt. 8:00-20:00, sob., niedz. 9:00-20:00 (standardowy koszt połączenia telefonicznego dla danego operatora).